Redakcja: Zawadzka 1. — Administracja: Piotrkowska 11. — Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
Cena prenumeraty:
Miesięcznie w Łodzi 3 zł. 20 gr., na prowincji 4.50, zagranicą 9.50.
Odnoszenie do domu 40 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.
Cena 20 groszy.

Echo

Rok V, № 242. Łódź, Czwartek 19 września 1929 r.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz milimetrowy 5-łamowy: pod tekstem i w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najtańsze ogłoszenie 1.50 zł., dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne o 100 procent drożej.
Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionem miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada

Groźny pożar fabryki łóżek metalowych w Warszawie.

WSZYSTKIE ODDZIAŁY STRAŻY OGNIOWEJ

walczyły z rozszalałym żywiołem.

Warszawa, 19 września. (Od wł. kor.). W fabryce łóżek metalowych i mebli szpitalnych Konrada Jarnuszkiewicza i S-ki przy ulicy Grzybowskiej 25 wybuchł nocy dzisiejszej

groźny pożar.

Prawdopodobnie od niedopałka papierosa zatliły się łatwopalne materjały na pierwszem piętrze.

Ogień objął całe I piętro i począł przedostawać się na wyższe piętro do suszarni i

składów meblowych.

kiedy przybyły wszystkie oddziały straży pożarnej. Dzięki wytężonej akcji przeciwpożarowej udało się pożar opanować. Spłonęło całe I piętro i sufit, który runął na parter. Ponadto spaliła się znaczna ilość

gotowych fabrykatów

i urządzeń szpitalnych. Straty olbrzymie.

Podpisanie traktatu handlowego polsko-chińskiego w Nankinie.

Wzrost prestiżu polskiego na Dalekim Wschodzie.

Nankin, 19 września. (Tel. wł. „Echa"). W dniu wczorajszym został tu podpisany traktat handlowy polsko - chiński. Szybkie dojście do skutku układu należy przypisać stanowisku delegacji polskiej, która w odróżnieniu od innych państw, żądających rozmaitych

przywilejów jednostronnych

dla swoich obywateli, zawarła traktat na zasadzie zupełnej

równorzędności.

Traktat ten po obecnej konsolidacji Chin może mieć duże znaczenie dla eksportu polskiego na Daleki Wschód.

Socjaliści wyłożyli do podpisu listę

O ZWOŁANIE NADZWYCZAJNEJ SESJI SEJMU

Dotychczas na liście figuruje zaledwie kilka nazwisk.

Warszawa, 19. 9. (Od wł. k.) Jak już wiadomo wczorajsza wizyta Prezydenta Rzeczpospolitej w Belwederze

trwała dwie godziny.

Rozmowa Prezydenta Mościckiego z marszałkiem Piłsudskim dotyczyła aktualnej sytuacji politycznej. W związku z tą rozmową prezes rady ministrów dr. Świtalski odbywał kolejno narady z poszczególnymi ministrami w pierwszym rzędzie z ministrem Składkowskim, oświaty — Czerwińskim sprawiedliwości—Carem, oraz pracy — Prystorem. Dziś oczekiwane są

zasadnicze posunięcia

rządu.

Natomiast w Sejmie w lokalu klubu PPS. wyłożono zaproszenie

do podpisywania wniosku

do Prezydenta o zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu. Na zaproszeniu tem jak dotychczas zbyt wiele

podpisów niema.

Trwające przez kilka dni konwentykle międzypartyjne ustały. Jedynie socjaliści zwołali na piątek 27 b. m. komisję międzyparlamentarną.

Pertraktacje o zawarcie traktatu polsko-tureckiego.

Angora, 19 września. (Tel. wł. „Echa"). Onegdaj rozpoczęły się tutaj pertraktacje między delegatami rządu polskiego a rządem tureckim o zawarcie traktatu handlowego. Zawarcie traktatu handlowego jest możliwe

w krótkim czasie

wobec kompromisowego stanowiska obu stron.

Ofiara obowiązku.

NADKOMISARZ POLICJI BEYLE,
kierownik paryskiego biura daktyloskopijnego, został podczas rozprawy sądowej zastrzelony przez oskarżonego, przeciwko któremu złożył niekorzystne zeznanie. (h)

GARKOWIENKO WYDARŁ SZTEKEROWI

palmę pierwszeństwa.

Włocławek, 19 września. (Od wł. kor.). W ostatnim dniu walk francuskich we Włocławku mistrz świata Garkowienko w 47-ej minucie położył na obie łopatki niezwyciężonego dotychczas

mistrza Polski i Niemiec

Teodora Sztekera. Tem samem Garkowienko uzyskał palmę pierwszeństwa dla obu krajów.

—x—

W przededniu stworzenia Banku Reparacyjnego.

Nowa instytucja zacznie funkcjonować w październiku.

Paryż, 19. 9. (Tel. własny „Echa"). Francuskie dzienniki podają, że komitet organizacyjny Międzynarodowego Banku Reparacyjnego zbierze się prawdopodobnie

w Wiesbadenie.

Według pierwszorzędnego planu komitet ten miał się zebrać 23 września w Brukseli. W ostatniej chwili ogłoszono komunikat, że ani ten termin, ani też to miejsce nie są już aktualne.

Pierwsze posiedzenie komitetu organizacyjnego wyznaczono na dzień

7 października.

—xx—

Koniec posuchy w Anglji.

Katastrofalna ulewa nad Londynem.

Londyn, 19 września. (Tel. wł. „Echa"). Nad stolicą Anglji rozpętała się wczoraj

szalona burza,

której towarzyszyło urwanie się chmury. Na ulicach Londynu i miast okolicznych potworzyły się

rwące potoki wody,

których masy nie mogły znaleźć ujścia w istniejących kanałach. Od piorunów

trzy osoby poniosły śmierć.

Ulewny deszcz zakończył okres niebywałej posuchy, który trwał od miesiąca zgórą.

Ziemia — Srebrny Glob.

PROFESOR OBERTH,
zwycięzca w międzynarodowym konkursie rakietowych „środków lokomocji" w Paryżu przystąpił do budowy pierwszego samolotu międzyplanetarnego.

Oficjalne zakończenie wojny religijnej w Meksyku.

Powrót arcybiskupa do swej siedziby.

Meksyk, 19. 9. (Tel. własny „Echa"). W dniu wczorajszym powrócił

arcybiskup Meksyku

do swej siedziby. Cała ludność stolicy brała udział w uroczystej ceremonji.

Powrót arcybiskupa do swej katedry jest zewnętrzną oznaką oficjalnego zakończenia wojny religijnej w Meksyku.

Chłosta dla występnych dzieci w Anglji.

Rzadki wyrok londyńskiego sądu.

Londyn, 19. 9. Tel. własny „Echa"). Jeden z londyńskich sądów wydał wczoraj wyrok którym skazał

11 chłopców za kradzież

jabłek na karę chłosty.

Chłopcy ci muszą się zjawić dzisiaj wieczorem w sądzie razem

z ojcami,

którzy w obecności urzędnika sądowego wymierzą swym dzieciom karę chłosty.

—x—

Kartki po żniwach w Moskwie.

Zupełna katastrofa gospodarcza w Sowietach.

Moskwa, 19 września. (Tel. wł. „Echa"). Od dzisiaj wprowadzono w Moskwie

kartki na mięso.

Osoby pracujące otrzymają kartki na 200 gramów mięsa, członkowie rodzin na 100 gramów. Jednak nawet na te kartki mięsa otrzymać nie można; wobec równoczesnego wydawania

chleba na kartki

potworzyły się przed sowieckiemi sklepami spożywczemi kilometrowe ogonki.

Od dnia 1 października uchwalono wprowadzić

kartki na mleko,

a tem samem wszystkie najważniejsze produkty będą zracjonalizowane.

Olbrzymi brak środków spożywczych po żniwach należy przypisać

biernemu oporowi chłopów,

którzy tylko tyle produkują, ile potrzebują dla własnych rodzin.

—x—

Ofiara wyścigów konnych.

Por. Komarnicki zakończył życie.

Poznań, 19 września. (Od wł. kor.). Wczoraj zakończył tu życie porucznik 7-go dywizjonu artylerji konnej

Komarnicki,

który w ubiegłą niedzielę na wyścigach konnych podczas skoku spadł z konia.

DOLAR w ŁODZI.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.88.
W płaceniu 8.87.
Tendencja spokojna.
Podaż dostateczna.
Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.85.

—x—

Przewiezienie zamachowców niemieckich do Berlina.

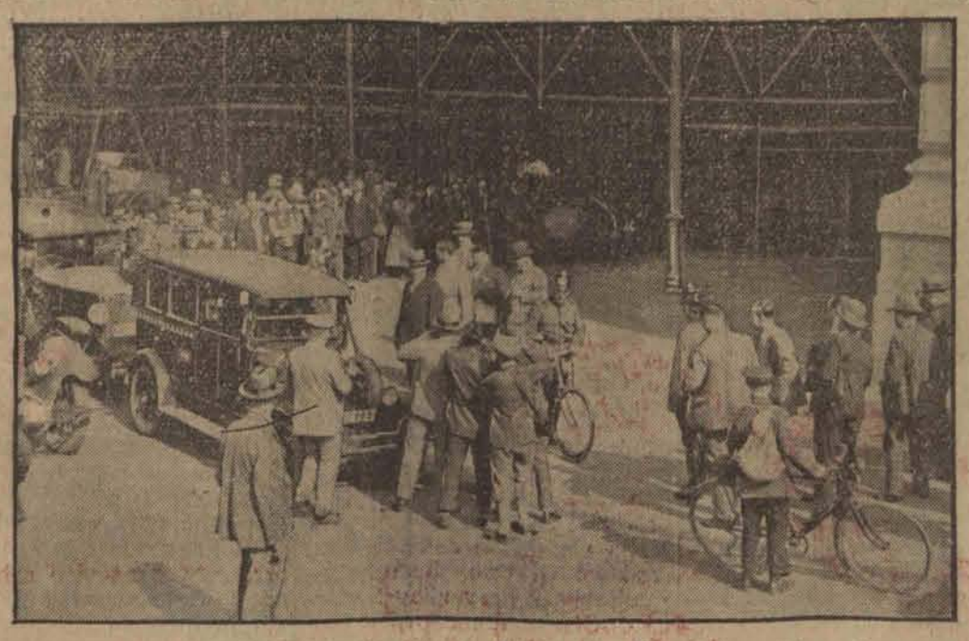

Onegdaj zostali przewiezieni do Berlina pod silną eskortą policyjną aresztowani w Altonie zamachowcy, w liczbie 21. Na zdjęciu widzimy wyprowadzanie ich w grupach po 5 osób do samochodów, które odstawią ich do więzienia w Moabicie.

Na zgliszczach.

We wsi Jędrzejowie pod Łodzią pożar zniszczył 4 stodoły ze zbożem oraz zagrodę wieśniaczą Walentego Furmanka z całkowitym sprzętem tegorocznym i inwentarzem. W płomieniach znalazło śmierć dwoje ludzi: właściciel zagrody oraz jego matka. Zdjęcie przedstawia najbliższą rodzinę która cudem uratowała się od śmierci wyskakując w koszulach z płonącego domu. W celu przyjścia bezdomnym z pomocą materjalną zawiązał się komitet z ks. Kąkolewskim, proboszczem parafji Chojny na czele.

LANIUCHA

w SĄDZIE NAJWYŻSZYM

patrz str. 2-ga.

SPRAWA LANIUCHY

jeszcze raz znajdzie się w sądzie.

Rozpatrywać ją będzie Sąd Najwyższy w Warszawie.

Łódź, 19 września. Przysłuchując się przemowie przedstawiciela oskarżenia publicznego prokuratora Sądu Apelacyjnego w Warszawie Godeckiego, który napiętnując krwawy czyn Stanisława Laniuchy, użył jak najsilniejszych wyrażeń nazywając go

cynikiem, pozerem

i człowiekiem zupełnie zdeprawowanym — miało się przeświadczenie, że zbrodniarz ten prędzej czy później zginie na szubienicy i poniesie największą z kar.

To też

zakończenie przemowy

prokuratora, który wskazując na prawodawstwo polskie, oparte na wielkiej kulturze zachodniej i na idee przewodnią kodeksu karnego Napoleona — prosił o uchylenie wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi — wywołało

wielką niespodziankę.

Jedna jedyna więc okoliczność zaważyła na szali życia i śmierci Laniuchy, a mianowicie jego niepełnoletność.

I dziś dopiero Laniucha, który dotąd z biciem serca wyczekiwał nocą na zgrzyt klucza w zamku, wejście policji i wyprowadzenie go hen za miasto i oddanie w straszliwe ręce kata — dziś uspokoił się zupełnie —

jest pewny życia.

Zdawałoby się, że sprawa została zakończona, że więcej o Laniusze nie będzie się mówiło w sądach. Otóż tak nie jest.

Rodzina, która mocno cierpi wskutek licznych nieprzyjemności, jakie napędził na nią wyzuty z wszelkich uczuć zbrodniarz — mimo to wszystko czyni z obowiązku, aby skrócić jego cierpienia.

Jak się bowiem dowiadujemy rodzina Laniuchy czyni zabiegi w sprawie założenia

skargi kasacyjnej.

Natychmiast po odczytaniu wyroku z motywami, co nastąpi

1 listopada r. b.

w Warszawie — rodzina przy pomocy mec. Lilkera sporządzi skargę, którą prześle do Sądu Najwyższego.

Motywy tej skargi są narazie nieznane. Wiadomem jest, że złożona ona będzie

w ciągu miesiąca.

W ten sposób jeszcze raz da o sobie znać zbrodniarz, którego sprawa znajdzie się na wokandzie Sądu Najwyższego póź na zimą.

Tajemniczy wypadek przy ul. Rzgowskiej.

Dwa strzały na werandzie.

Wypadek czy samobójstwo?

Łódź, 19. 9. W dniu dzisiejszym około godziny 7 rano w ogrodzie domu przy ul. Rzgowskiej 56 rozległy się dwa szybko następujące po sobie

strzały rewolwerowe.

Lokatorzy domu niezwłocznie wbiegli do ogrodu gdzie ujrzeli leżącego na ziemi z przestrzeloną głową mężczyznę. W dłoni leżącego tkwił dymiący jeszcze rewolwer.

Nad leżącym stał, rozpaczając, drugi mężczyzna. Co chwilę z ust jego dobywał się okrzyk: „Adaś coś ty uczynił". Zaalarmowane pogotowie ratunkowe stwierdziło już tylko

zgon nieznajomego,

którym okazał się 26-letni Adam Kowalski, szofer, zamieszkały przy ulicy Dąbrowskiej 25. Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło co następuje. Do Adama Kowalskiego przyjechał w odwiedziny brat jego, przebywający od szeregu lat w Rumunji. Obaj bracia wczorajszy wieczór spędzili na wędrówkach po wesołych lokalach miasta.

Nocą, Adam Kowalski zaprowadził brata do piwiarni przy ulicy Rzgowskiej 56. Nad ranem podochoceni bracia, mimo chłodu udali się do ogrodu wymienionego domu i zajęli miejsca **pod werandą.** Rozmowa toczyła się przeważnie na temat spraw rodzinnych. Około godziny szóstej rano bracia obstalowali sobie herbatę. W pewnej chwili Adam Kowalski wyjął rewolwer i zaczął nim manipulować. Brat Kowalskiego, człowiek wielce ostrożny, poprosił go, aby broń schował. Adam jednakże rozwiał obawy brata twierdzeniem, że rewolwer jest należycie zabezpieczony.

Po chwili, gdy brat Adama Kowalskiego odwrócił głowę obserwując sprzeczkę rozgrywającą się poza ogrodem, w którym siedzieli, padły znienacka

dwa strzały rewolwerowe.

Kiedy obejrzał się ujrzał Adama leżącego na ziemi, ze skroni jego sączył się wąski

pasek krwi.

Jak wykazały oględziny lekarskie kule rewolwerowe przebiły głowę na wylot uszkadzając mózg.

Czy był to wypadek planowanego samobójstwa, czy też zwykła nieostrożność, trudno narazie ustalić.

Energiczne dochodzenie w tym kierunku prowadzi XIII komisarjat policji, który również zabezpieczył zwłoki Kowalskiego na miejscu do czasu przyjścia komisji sądowo-lekarskiej.

Sensacyjne wyniki rewizji.

WYKRYCIE CENTRALI KOMUNISTYCZNEJ

w Warszawie.

Z Warszawy donoszą:

Personel spółdzielni „Książka", mieszczącej się przy ulicy Kruczej 26, miał już nieraz sposobność odbierać

wizyty policji,

poszukującej bibuły politycznej. Ale, jakkolwiek było wiadome, że księgarnia ta, założona w r. 1919 przez ówczesną PPS. Lewicę pozostawała w ożywionych stosunkach z wydziałem kulturalno - oświatowym centralnego komitetu

komunistycznej partji Polski,

tak się jakoś składało, że odwiedziny granatowych mundurów nie dały nigdy zbyt wielkiego plonu.

Kiedy jednak do sklepu „Książki" przybyła policja w dniu wczorajszym, oblicza pracowników, uwijających się przy półkach okryła śmiertelna bladość.

Już to było dla policji wskazówką, iż moment rewizji został dobrze obrany.

Po krótkich poszukiwaniach wykryto olbrzymi i

wyjątkowy materiał agitacyjny

składający się z ważnych i bogatych archiwów komunistycznej organizacji opieki nad więźniami komunistycznymi, t. zw. M. O. P. R-u.

W specjalnych skrytkach, które kiedyindziej umiano zawsze na czas sprzątnąć, tym razem policja odkryła sprawozdania zakonspirowanego centralnego komitetu wykonawczego

o rewelacyjnej doniosłości.

Wczoraj w ręce policji wpadła wielka liczba egzemplarzy wydawnictwa „Nowy Przegląd" organu Kominternu,

wychodzącego w Moskwie

we wszystkich językach świata.

Wszystkie te dokumenty i wydawnictwa ukryte były w różnych skrytkach, schowanych w ścianie lub między szafami z książkami.

Nie brakło i takich, które wetknięto między stronice książek, dokąd już, jak sądzono, policja nie zajrzy.

Koroną wczorajszej rewizji jest stwierdzenie niezbitego faktu o dużej doniosłości: oto, że spółdzielnia „Książka",

pod niewinnemi pozorami

handlu radykalną literaturą, była punktem zbornym, niejako hotelem kurjerów, przejeżdżających z Sowietów na Zachód i odwrotnie. Tam to, przy ulicy Kruczej 26, poza ladami książek radził w ukryciu i roztaczał swą sieć agitacyjno - szpiegowską centralny komitet komunistycznej partji Polski (C. K. K. P. P.), stamtąd szły rozkazy, bibuła i — złoto.

Sensacyjne to odkrycie nie długo kazało czekać na ciąg dalszy. Jeszcze w ciągu dnia policja dokonała szeregu

ważnych aresztowań.

Przedewszystkiem aresztowano dyrektora, a zarazem założyciela spółdzielni, Aleksandra Ostrowskiego. Wybitny ten komunista, znany jest w kołach literacko - dziennikarskich stolicy. Warto dodać, że jest bratem żony warszawskiego korespondenta urzędowego organu sowieckiego „Izwiestja", p. Eugenjusza Bratina — członka Klubu korespondentów zagranicznych.

—x—

Nowa zagadka dla policji.

Siedzący trup na łące.

Łódź, 19. 9. W dniu wczorajszym około godziny 10 rano mieszkaniec wsi Stare-Gadki, gminy Gospodarz, pod Pabjanicami Ignacy Delenga jadąc do orki znalazł na swej łące, położonej zdala od wsi, pod małym laskiem

trupa mężczyzny.

Przerażony dokonanem odkryciem Delenga zaalarmował niezwłocznie pobliski posterunek policji powiatowej.

Przybyli w chwilę później funkcjonarjusze policji znaleźli trupa

w pozycji siedzącej.

Na ciele trupa nie znaleziono żadnych śladów gwałtownej śmierci.

Brak jakichkolwiek dokumentów, utrudnia niezmiernie ustalenie tożsamości mężczyzny. Rysopis nieznajomego jest następujący: wiek lat około 50 — 60, wzrost wysoki, twarz pociągła, włosy ciemno-blond rzesy strzyżone, nos duży, zarost golony, oczy niebieskie. Trup ubrany był w wełnianą

burkę bronzową,

granatową marynarkę, kamizelkę i spodnie jasno bronzowe w drobną kratkę, czapkę cyklistówkę koloru szarego, buty czarne z cholewami, binokle w metalowej oprawie, na bieliźnie widnieją

inicjały „S. R."

W kieszeniach ubrania znaleziono pieniądze w sumie 19 złotych 85 groszy. Mężczyzna robi wrażenie człowieka inteligentnego, jak naprzykład zamożniejszego kolonisty, lub

rządcy majątku ziemskiego.

Zwłoki zabezpieczone zostały na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej.

Przyczyny zgonu narazie trudno ustalić.

—x—

Tragedja rodzinna w Krakowie.

Mąż zastrzelił żonę i siebie.

Z Krakowa donoszą:

W domu nr. 22 przy ulicy Sebastjana rozegrała się wczoraj rano

krwawa tragedja małżeńska

w mieszkaniu ślusarza Łopatowskiego, który niedawno utracił posadę z powodu nałogowego pijaństwa.

Po kłótni, której echa dochodziły do sąsiadów, usłyszano

kilka strzałów

Gdy sąsiedzi wpadli do kuchni Łopatowskich, zastali tam obje małżonków

bez życia.

Ona miała ranę postrzałową twarzy, przyczem kula przeszła przez czaszkę na wylot, on zaś miał przestrzeloną skroń.

Śledztwo ustaliło, że najpierw Łopatowski dał śmiertelny strzał w kierunku żony, następnie zaś sobie odebrał życie.

Dyrekcja Banku Śląskiego otrzyma dymisję.

Z Katowic donszą:

Wczoraj przybył tu delegat centrali

Banku Gospodarstwa Krajowego

p. Goldwasser, aby przeprowadzić dodatkową rewizję udzielonych przez Bank Śląski kredytów oraz

zbadać wartość

zabezpieczeń i gwarancyj hipotecznych. Jego ekspertyza będzie podstawą do dalszych kroków wobec obu dyrektorów Davida i Pieniążka.

Na podstawie szczegółowych rozliczeń okazało się, że ogólne zadłużenie firmy Kabel w Banku Śląskim wzrosło

do 4,5 milj. złotych,

tak, że w chwili obecnej jest nawet częściowo nieściągalne.

Firma Bracia Reichmann, import samochodów, która również korzystała z kredytów w tym banku, ogłosiła wczoraj niewypłacalność. Pretensje wierzycieli tej firmy z polskiego i niemieckiego Śląska sięgają sumy

800 tys. mk. niemieckich,

wczem Bank Śląski partycypuje w wysokości 200 tys. zł.

Jak słychać, całkowita zmiana składu osobowego dyrekcji jest już po porozumieniu z grupą francuską postanowiona.

Zdarzenia i wypadki

(—) Komuniści niemiecy ogłosili listy, mające stwierdzić że prezydent Rzeszy Hindenburg był wtajemniczony w plany zamachowców-bombiarzy, zamierzających obalić republikę w Niemczech.

(—) Prasa angielska żywo omawia sprawę podniesienia poselstwa angielskiego w Warszawa do rangi ambasady.

(—) Wczoraj odbyła się w magistracie konferencja na której uchwalono wezwać właścicieli nieruchomości przy ulicy Piotrkowskiej do częściowego włączenia swych posesyj do sieci kanalizacyjnej w terminie do 14 grudnia b. r.

(—) W warszawskim Sądzie Okręgowym rozpoczął się sensacyjny proces przeciw b. oficerowi rezerwy Józefowi Wójcikowi za obrazę 36 p. p. i usiłowanie zabójstwa 2 oficerów.

K. ZDYBICKA
POWRÓCIŁA z RIO DE JANEIRO i PARYŻA
UDZIELA LEKCJI KROJU
Według uproszczonego nowo-geometrycznego francuskiego systemu. Nauka łatwa i szybka. Zapisy i informacje tymczasowo w magazynie p. Zielińskiej Główna 2. W krótce nastąpi otwarcie pracowni strojów damskich

Doniosłe uchwały komitetu ekonomicznego Rady Ministrów.

Cło wwozowe na mąkę zagraniczną.

Warszawa, 19 września. (Tel. wł. „Echa"). Na wczorajszem posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady Ministrów, na którem uchwalono wprowadzenie szeregu ceł wwozowych na produkty rolne nieprzerobione, jak to owies, jęczmień, proso, kukurydze, groch, fasolę, uchwalono ponadto nałożenie cła na mąkę zagraniczną w wysokości

16 złotych 50 groszy

za 100 kilogramów. Cło to równa się zupełnemu zakazowi przywozu mąki zagranicznej, co pozwoli młynom krajowym na przeróbkę zboża w kraju.

—xx—

Rodak Waldemarasa w Piotrkowie.

Zwinięcie gimnazjum matematyczno-przyrodniczego.

Z Piotrkowa donoszą:

Z powodu małej frekwencji zwinięte zostało rozwojowe Gimnazjum Matematyczno — Przyrodnicze w Piotrkowie. — Uczniowie tego gimnazjum w jiwej części przenieśli się do Gimnazjum Matematycznego do Radomska.

Dyrektor zwiniętego gimnazjum — Petrajtis,

znany litwoman,

który otwarcie oświadczał, że nie uznaje „zaboru" przez Polskę Wilna, został odznaczony nominacją na dyrektora Gimnazjum Państwowego w Święcianach z językiem wykładowym litewskim.

—x—

Bójka o wypłatę pieniędzy.

Śmiertelne pchnięcie nożem.

Ze Strzelna donoszą:

Miejscowość Berlinek w powiecie strzelińskim stała się widownią

strasznego morderstwa.

Murarz Józef Kubacki wiódł od dłuższego czasu spór z Wilhelmem Schröderem o wypłatę pieniędzy za wykonanie pewnych prac. Schröder dłuższy czas zwlekał, tłumacząc się brakiem pieniędzy. Krytycznego dnia Kubacki podrażniony i zdenerwowany przybył wieczorem około 10 do Schrödera, żądając w ostrych słowach natychmiastowej wypłaty pieniędzy. — W trakcie gwałtownej sprzeczki Kubacki dobył noża i kilkoma pchnięciami

zamordował Schrödera.

Schröder, krwią zbroczony, padł na ziemię, wyzionawszy ducha. Kubackiego policja aresztowała. Dochodzenia w toku.

TYSIĄCE chorych na katar żołądka, wzdęcie, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie, et cetera odzyskało zdrowie, używając zioła sławnego na cały świat dr. Dietla, Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki — Apteka

ZDOLNA krawcowa przyjmie szycie w domach prywatnych, może być na wyjazd. Oferty pod „Krawcowa".

Zdobywca wielkiej nagrody „Monza".

„Wielką nagrodę Monza w kwocie 450.000 lirów w międzynarodowym wyścigu samochodowym zdobył Varzi (Medjolan), (po prawej stronie). Wyścigom przyglądało się 100.000 ludzi. W ubiegłym roku podczas tych wyścigów jeden z samochodów wjechał na skręcie w tłum widzów przyczem 22 osoby zostały zabite. (w)

Wóz naładowany zabawkami

usiłowano przemycić z Niemiec do Polski.

Z Katowic donoszą:

Funkcjonarjusze śląskiej straży granicznej dzielnie wywiązują się ze swego zadania, energicznie walcząc z przemytnictwem. W Rybniku przytrzymano onegdaj furmankę,

naładowaną zabawkami

i wyrobami szklanemi, które przemyciła z Niemiec do kraju znana szajka przemytnicza, grasująca w tych okolicach od paru lat.

Towar skonfiskowano, a przemytników: Antoniego Glenca z Lubomji, Ryszarda Załockiego i Karola Procka z Rydułtów ujęto i pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Epilog tej sprawy rozegra się w sądzie: wymienionym grozi kara około 8.000 zł.

SZAFIR HILEL ul. Zielona 13 (Bałuty) zagubił portfel z książeczką wojskową i kwit inkasowy Banku Zw. Sp. Zarobkowych w Łodzi Nr. 018.251 na 2 weksle sumy 253 zł. Kwit ten unieważniam.

Dłoń w maszynie.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 19. 9. Wczoraj wieczorem w ogródku przy Starym Rynku w czasie bójki odniósł szereg

ran ciętych

klatki piersiowej 26-letni Władysław Głowac, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Szopena 4. Ciężko rannego przewieziono karetką miejskiego pogotowia ratunkowego do szpitala św. Józefa. Sprawcy bójki osadzeni zostali pod kluczem.

* * *

Przy ulicy Konstantynowskiej 99 pas maszyny zgniótł

prawą dłoń

kierownikowi maszyny Polskiego Towarzystwa Asfaltowego, przeprowadzającego roboty na ulicy Piotrkowskiej, 25-letniemu Mikołajowi Krukowi.

Rannemu udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

—x—

TRUP OMOTANY DRUTEM.

Gdzie jest tajemniczy morderca?

Tajemnicza afera morderc.a, która od kilku dni zaprzątała policję w Paryżu i Lille została po części wyjaśniona. Przypomina my. że onegdaj na dworcu w Lille znaleziono w kufrze zniekształcone

zwłoki mężczyzny.

Był to mężczyzna około 30-letni. którego ciało związane było długim sznurem. Ręce i nogi omotane były drutem. Kufer nadano kilka dni przedtem w Paryżu. Wdrożono natychmiast dochodzenia. zmierzające do ustalenia identyczności nieszczęśliwego. Usiłowania te w niespodziewanie krótkim czasie uwieńczone zostały

pełnym rezultatem.

Na podstawie listy zaginionych oraz anonimowego doniesienia stwierdzono z całą pewnością. że zmarłym jest niejaki August Rigaut. August Rigaut był doskonale znany w kołach paryskich anarchistów. Należał do związku anarchistów. uprawiał propagandę anarchistyczną i kilkakrotnie z powodu jej działalności

miewał konflikty

z policją.

Rigaut uchodził w kole swoich znajomych za wykształconego człowieka. który wiele zajmował się filozofją. Jego mieszkanie było centralą i punktem zbornym anarchistów zagranicznych. Nie jest zatem wykluczone. że mordercy szukać należy

w kole tych ludzi.

Poszukiwania co do szczegółów. dotyczących osoby zamordowanego doprowadziły ponad to do nieoczekiwanego twierdzenia. że także matka Rigauta została przed kilkoma miesiącami zamordowana wśród tajemniczych okoliczności. Kobieta ta brała również udział w ruchu anarchistycznym i wydała pod pseudonimem Marji Blanche szereg anarchistycznych broszur propagandowych. — Pewnego dnia znaleziono ją w mieszkaniu

uduszoną.

Zwłoki były skrępowane sznurem. a ręce i nogi omotane drutem. zupełnie tak samo. jak u syna. Z tego wynika. że obu morderstw dokonał prawdopodobnie jeden sprawca.

Nie zdołano jednak na razie ustalić. kto jest tym tajemniczym mordercą.

—x—

FANTAZJA AMERYKAŃSKIEGO NABABA.

Fryzjer z Nowego Jorku.

Od kilku tygodni bawi w Londynie Mr. William F. Kenny, miljoner nowojorski. Po pewnym czasie zwrócił mu jego sekretarz uwagę. że powinienby sobie już dać

ostrzyc włosy.

Kenny. zaglądnąwszy do lustra. stwierdził. że sekretarz ma słuszność i rzekł do niego:

— Niech pan wyśle depeszę po mego Ludwika!

Należy wyjaśnić. że owym Ludwikiem jest znakomity fryzjer nowojorski. Ludwik Arico, który od szeregu lat posiada wyłączny przywilej zajmowania się — uwłosieniem Mr. Kenny'ego.

Sekretarz miljonera przyzwyczajony jest do tego. ażeby w milczeniu i bez jakichkolwiek pytań

spełniać jego polecenia.

Tym razem jednak nie mógł się powstrzymać od pytania:

— Jakto? Przecież możemy dostać doskonałego fryzjera w Londynie.

Miljoner spojrzał na sekretarza. poczem powtórzył z naciskiem:

— Niech pan wyśle depeszę po Ludwika. Zrozumiano?

I rzeczywiście najbliższym parowcem przybył do Londynu Mr. Arico. ażeby z nabożeństwem ostrzyc miljonera.

—x—

Rozbudowa miast polskich.

Odrodzenie ekonomiczne Polski.

zależy od nas samych.

Poznań, we wrześniu.

Na drugim zjeździe Ligi Gospodarczej w Poznaniu wygłosił **prezydent** m. Warszawy inż. Słomiński. ciekawy referat o rozbudowie miast polskich. który ze względu na ważność poruszonych tam kwestyj podajemy poniżej w streszczeniu:

„Wielki problemat odrodzenia ekonomicznego kraju—stał się zależnym od nas samych. Rozbudowa naszego państwa oparta o siły gospodarcze kraju. wydała za okres ostatniego dziesięciolecia

wyniki niezwykłe.

Zgromadzone na tej tu wystawie miljonowe eksponaty naszego dorobku krajowego. mówią same za siebie. Wysiłek olbrzymi dokonany — a teraz możemy zbilansować dodatnie i ujemne strony naszych posunięć.

Interesuje nas rozbudowa miast. — Rozbudowa naszych miast jest ściśle związana z powojenną odbudową tychże Plan jednak rządowy odbudowy kraju został już prawie całkowicie uskuteczniony. Mimo to są jeszcze niedomagania. Pozostaje więc

dalsza rozbudowa.

Na wstępie należy zaznaczyć że już na początku naszej samodzielności politycznej popełniliśmy błąd natury gospodarczej. mianowicie

nie wykorzystaliśmy

na cele rozbudowy okresu naszej inflacji monetarnej w latach 1919 — 1924. Niemcy na przykład zdążyli w tym czasie rozbudować swe miasta. pokrywając do 75 proc. zapotrzebowania powojennego. Byliśmy jednak wtedy zajęci innemi bardzo ważnemi sprawami.

O ile jednak inicjatywa prywatna w dziedzinie rozbudowy miast. zwalczając trudności kredytowe. małe uczyniła na tej drodze postępy. o tyle akcja rządowa w tym właśnie czasie poczęła szybko i sprawnie realizować swe zamierzenia budowlane. upiększając miasta licznemi gmachami użyteczności publicznej. lub też budując rozliczne

kolonje mieszkalne.

Posunięcia te nie były w stanie uzdrowić sytuacji. jeżeli się mówi o głodzie mieszkaniowym naszych miast, jednak w znacznym stopniu zabezpieczyły dach nad głową licznym rodzinom urzędniczym.

Powojenna nędza mieszkaniowa większych skupień ludności zmusiła gminy tych miast do pomieszczenia uchodźców z zakordonu. Budowa domów tej kategorji bynajmniej nie leżała

i nie leży w interesie gmin

choćby tylko z punktu widzenia kalkulacji finansowej — są to imprezy deficytowe. budowa zaś jest wywołana koniecznością. Dopiero ustawa o rozbudowie miast z końca kwietnia 1925 r znacznie wpłynęła na rozwój prywatnego budownictwa. Za kredyty państwowe z przeznaczonych co rok kontyngentów. powstały w całym szeregu miast liczne

spółdzielnie mieszkaniowe

a zasiłki wydawane w formie pożyczek osobom prywatnym też nie były minimalne. Wpłynęło to w znacznym stopniu na złagodzenie warunków mieszkaniowych naszych miast a dorobek Warszawy dał się określić cyfrą około

34.000 izb mieszkalnych

za okres 1925 — 1928 r. Niektóre samorządy większych miast Polski zdobyły się nawet na większe lub mniejsze obciążenia materjalne i dały sobie radę z zapoczątkowaniem „europeizacji" w różnych dziedzinach ulepszeń technicznych. jak: bruków. kanalizacji. elektryfikacji i t. d. Tyczy się to specjalnie większych miast jak

Łodzi,

Lublina. Radomia i Częstochowy. Olbrzymia jednak większość pomniejszych miast i miasteczek szczególnie b. zaboru rosyjskiego czyni nazbyt małe wysiłki. by dać wyraz ożywieniu i chęci wyjścia

z punktu martwego,

na którym postawili je okupanci. Owe miasteczka są prawdziwą bolączką naszego życia gospodarczego. Po dziesięciu latach samodzielności pragnęlibyśmy ujrzeć w tych osiedlach jakieś zmiany radykalne. jakieś lokalne poczynania urbanistyczne. czy to w sensie regulacji i sportu. lub też skanalizowania i uporządkowania choćby w granicach minimalnych.

Wiemy doskonale jaka będzie odpowiedź na te zarzuty. Oto wszechwładny

brak kredytów.

według opinji gmin przekreśla wszelkie ich projekty. Ponieważ znane nam są warunki egzystencji tych miast. z naciskiem podkreślamy. że właśnie dlatego nic nie uczyniono. że nie było energicznych w tym kierunku zarządzeń.

Przy dobrych chęciach i sprężystości

gmin. posiadamy jeszcze ów złoty środek nigdy niezawodny — oszczędność.

Inaczej nie wybrniemy. — A więc oszczędność musi być punktem zwrotnym w dziedzinie naszej gospodarki samorządowej. Oszczędność mądra. życiowa. czyniona w przeświadczeniu. że każdy grosz publiczny ciąży wielką odpowiedzialnością na władzy i że wydanie takiego grosza ma być

dziesięciokrotnie przemyślane.

Weźmy naprzykład Czechosłowację. Wartość nabywcza korony czeskiej jest czterokrotnie mniejsza w stosunku do złotego. jednak obywatel czechosłowacki o wiele dłużej będzie się namyślał przy wydaniu tej korony — niż my.

rzucając złotówki

bez wyczucia wartości pieniądza.

Wszystkie wyżej wymienione czynniki. działając razem. pozwolą pchnąć sprawę rozbudowy miast na lepsze tory. —

Przedewszystkiem kwestją wielkiej wagi będzie pomoc w postaci długiego i taniego kredytu budowlanego. W tym zakresie możemy mieć nadzieję. iż ostatnio opracowany przez komitet rozbudowy projekt finansowania budownictwa mieszkalnego pozwoli sprawę kredytów postawić na zdrowej i racjonalnej podstawie".

Ojcobójca na miejscu zbrodni.

Student Halsmann skazany przez sąd Innstrucku za ojcobójstwo na 10 lat więzienia prowadzi podczas ponownego procesu sąd na miejsce zbrodni, położone 1850 metrów nad poziomem morza. (w)

Sposób na rdzę.

Ochrona kotłów parowozowych.

W służbie technicznej amerykańskich kolei żelaznych robi się od kilku lat próby, aby zabezpieczyć blachę kotłów parowozowych przed

wyżeraniem przez rdzę.

Do prób tych wykorzystano znany z elektrochemji proces polaryzacji, podczas którego nadmiar tlenu, jaki zawiera woda w kotle, a który sprzyja rdzewieniu, zostaje zneutralizowany chemicznie. Dla wzmocnienia efektu polaryzacji dodaje się do wody soli arsenowej; pierwszy dodatek soli wynosi 2 klg., a następnie 0.5 kg., co 2 tygodnie.

W kotle umieszcza się dwie elektrody wzajemnie izolowane, jedną w górze kotła, drugą u dołu na jego dnie. Części przewodząc elektrod są połączone z anodami żelaznemi, izolowanemi względem siebie i przytwierdzonemi do ściany kotłowej w przestrzeni wodnej. Obydwie elektrody łączą się z biegunem dodatnim prądnicy, będącej zarazem źródłem światła dla parowozu, podczas gdy sam kocioł jest sprzężony z jej biegunem ujemnym.

Doświadczenia dały podobno

wyniki bardzo pomyślne,

gdyż kotły parowozowe, na których zainstalowano wyżej podany sposób ochronny, i które sprawdzono po czteroletniej pracy, nie posiadały żadnych śladów wyżarcia ani też najmniejszego osadu rdzy.

—x—

Dr. med.
Niewiażski
ul. Andrzeja 5 Tel. 59-40.
Choroby skórne weneryczne moczopłciowe.
Naświetlanie lampa kwarcowa
Przyjmuje od 8-2 po poł. i od 5-9 wiecz
W niedziele i święta od 9 do 12 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia

DOKTÓR
WOŁKOWYSKI
powrócił.
Cegielniana 25 tel. 26-87.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Elektroterapja Leczenie lampa kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8—2 i od 5—9 w niedz. i święta od 9—1.

Dr. med. H. LUBICZ
Powrócił
ulica Cegielniana 43 tel 41-32
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampa kwarcowa
Przyjmuje od godz 8—10 i od 5—8
Dla pań od 3 5 oddziel poczekalnia

JÓZEFOWI Kalinowskiemu, zam. w Pabjanicach, Moniuszki 21, zginęły 2 weksle in blanco po 200 zł. każdy. z wystawienia Marcjany Matuszewskiej. Weksle te unieważniam.

MARY ROBERTS RINEHART

„11—22—C".

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

35)

—x—

O wpół do pierwszej siedziałem jeszcze w bibljotece, czekając na powrót Freda. Ciekaw byłem. jak mu poszło z nową sztuką. Brakowało kilku minut do pierwszej, kiedy u drzwi wejściowych zadźwięczał dzwonek. Poszedłem otworzyć. Ktoś zapukał niecierpliwie nogami. Uchyliłem drzwi. W progu stał Wardrop.

Wszedł spokojnie do hallu. Światło lampy padło mu na twarz, wydobywając najaw rażącą zmianę, jaka zaszła w nim w ciągu ostatnich trzech dni. — Głęboko zapadnięte oczy, czerwone powieki i spieczone wargi świadczyły o długiej bezsenności i silnem wyczerpaniu nerwowem. W dodatku nie golił się od kilku dni i był brudny i zmięty.

— Rad jestem, że to pan mi otworzył — rzekł na powitanie. — Myślałem, że pan już śpi.

— Jeszcze nie tak późno — odpowiedziałem, prowadząc go do biblioteki. Zamknął drzwi i rozejrzał się naokoło wzrokiem tropionego zwierzęcia.

— Przyszedłem tutaj — wyglosił nerwowym szeptem, spoglądając na okna — bo wiem, że pan ma mocną głowę. Ja swoją tracę. Albo już zwarjowałem, albo zwarjuję.

— Siadaj pan — rzekłem, przysuwając mu fotel. — Pewnie pan się nie kładł od paru dni?

Zanim mi odpowiedział, obszedł kolejno wszystkie okna i zbadał okiennice.

— Tak. I pan by się nie kładł, gdyby się pan obawiał, że się pan nie obudzi.

— Nonsens.

— Prawda. Chodzą za mną szpicle, nie dając chwili wytchnienia. — Roześmiał się trochę dzikim śmiechem. — W tej chwili stoi jeden po drugiej stronie ulicy, pod latarnią i zajada jabłko.

— Przypuśćmy nawet, że pan jest pod dozorem — rzekłem.— Nieprzyjemna to rzecz mieć kogoś depczącego człowiekowi po piętach, ale bywają gorsze. Policja utrzymuje teraz, że Fleming sam się zabił. Pan zresztą wypowiedział tę samą opinję.

Pochylił się wprzód i oparłszy ręce na kolanach wpił we mnie posępne spojrzenie.

— Przypuśćmy, że powiem, że to nie było samobójstwo — rzekł powoli. — Przypuśćmy, że powiem, iż został zamordowany. Przypuśćmy, — och, dobry Boże! — że ja go zabiłem!

Cofnąłem się osłupiały, ale on ciągnął pośpiesznie dalej:

— Przez ostatnie dwa dni zastanawiałem się — czy to ja rzeczywiście zrobiłem! On nie miał przy sobie żadnej broni, ja miałem jego rewolwer. Nienawidziłem go owego dnia. Chciałem go uratować, ale mi się to nie udało. Wielki Boże, panie, przecież ja mogłem wpaść w szał i zrobić to — a potem zapomnieć. Zdarzają się takie wypadki.

Stan jego budził litość. Poszedłem poszukać whisky, ale znalazłem tylko trochę czerwonego wina. Kiedy powróciłem ze szklanką, mój nocny gość siedział ze schylono głową, z czołem wspartem na rękach.

— Przemyślałem wszystko— rzekł z trudem. — Moja matka miewała ataki obłędu emocjonalnego. Możliwe, że zabiłem go w przystępie szału i sam o tem nie wiem. Widuję go wśród bezsennych nocy, walącego się na biurko z przestrzelonem czołem Jestem przy tem obecny i mam w kieszeni jego rewolwer.

— Czy może mi pan dać słowo honoru, że pan nie słyszał wystrzału?

— Przysięgam — krzyknął z uniesieniem. — Ale powtarzam panu, że on nie miał żadnej broni. W chwili, gdy wchodziłem, nikt nie wychodził z pokoju, a jednak on w moich oczach usunął się na biurko, tak jakby w tej sekundzie dostał postrzał. Byłem oszołomiony. Nie pamiętam, co mówiłem na policji.

W oczach czaiła mu się okropna trwoga. Podskoczył na fotelu, gdyż okiennicami zatrząsł silny podmuch wiatru.

— Musi pan nad sobą panować — rzekłem ostrzegawczo — Zdarzały się wypadki, że ludzie przyznawali się do niepopełnionych morderstw, powodowani jakimś dziwnym impulsem doprowadzenia się do obłędu. Podaje pan swoją wyobraźnię wymyślonym przez siebie torturom i jeszcze parę dni, a opisze pan zbrodnię ze wszystkiemi szczegółami.

— Wiedziałem, że pan mnie uzna za warjata — przerwał trochę spokojniejszym tonem — ale niech pan spróbuje przeżyć to, co ja przeżyłem. Mieć na karku dzień i noc detektywów i rozmyślać o morderstwie, o które jest się podejrzanym, wiedząc w dodatku, że miało się względem ofiary mordercze uczucia. A rewolwer? Czy nie zaczęłoby się wtedy dziać z panem to, co ze mną, co?

— Panie Wardrop — zapytałem, starając się przytrzymać jego błędne oczy swoim wzrokiem — czy posiada pan rewolwer trzydzieści dwa?

— Tak.

Doznałem nieuzasadnionego wstrząśnienia, bo przecież wielu ludzi posiada rewolwery tego typu.

— To jest miałem — poprawił się Wardrop. — Skradli mi go w Bellwoodzie razem z innemi rzeczami.

— W takim razie mogę pana uspokoić co do jednej rzeczy — rzekłem. — Jeżeli pański rewolwer został skradziony razem z walizką, to dowód, że niema pan nic wspólnego z morderstwem. Fleming został zastrzelony z rewolweru trzydzieści dwa.

Spojrzał na mnie z niedowierzaniem, a potem z ulgą.

— A teraz wyobraźmy sobie — ciągnął dalej — że Fleming miał wroga, który nie cofnąłby się przed niczem. Na jego stanowisku łatwo było o wrogów. — Otóż wyobraźmy sobie, że ten osobnik wie, co pan ma w swojej walizce i kradnie ją, zabierając pieniądze, które wystarczyłyby Flemingowi na pewien czas na pokrycie malwersacyj. W walizce jest pański rewolwer. Czyby go pan poznał?

Skinął głową.

— Więc ten osobnik — ten wróg znajduje rewolwer, chowa go do kieszeni i zrujnowawszy Fleminga, korzysta z pierwszej nadarzonej okazji, aby skrócić miłosiernie jego ziemskie cierpienia. Czy to, co mówię, jest w granicach możliwości?

— Było wielu ludzi — bardzo wielu — którzy życzyli mu jak najgorzej.

Oczy zamgliły mu się ponownie wyrazem obłędu. Widocznie poruszyłem manjacki tok myślowy.

— Kto naprzykład? — zapytałem, ale on ukrył się zpowrotem za maską czujności.

— Zapomina pan o jednej rzeczy — rzekł po chwili. — Mianowicie, że pokój był pusty. Nie było nikogo innego, kto mógł do niego strzelić.

— Nonsens — odparłem. — Niech pan nie zapomina o magazynie.

— O magazynie!

— Dla mnie nie ulega wątpliwości, że strzał padł z tamtej strony. Fleming siedział koło biurka, twarzą do otwartego okna, wprost pod lampą. Strzał, dany przez wybitą szybę jednego z okien magazynu tłumaczyłby wszystkie zagadkowe okoliczności mordu — a więc brak śladów prochu naokoło rany, pusty pokój i fakt, że nie usłyszano strzału. musiał być naturalnie pewien odgłos, ale zagłuszył go hałas, panujący w klubie i burza na dworze. (d. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

W razie pojawienia się choroby zakaźnej w jakiemś mieszkaniu, dokonywana jest tam przymusowa dezynfekcja. Za dezynfekcję pobierane są niewysokie opłaty, na które jednak nie każdego stać.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu wydziału zdrowia postanowiono umorzyć 740 zł. zaległości z tego tytułu, obciążających kilkaset ubogich rodzin.

• • •

Oddawna już się mówi o konieczności skoncentrowania klinik uniwersyteckich w jednym szpitalu warszawskim. Dziś są one rozrzucone po kilku szpitalach, co utrudnia studja lekarskie, a z drugiej strony nie jest również korzystne dla szpitali.

Obecnie zanosi się na dokonanie tej tak pożądanej zmiany. Magistrat zamierza zaproponować Ministerstwu Oświaty przejęcia jednego ze szpitali przez Uniwersytet, w celu prowadzenia tam kliniki. Ten sposób wyjścia jest tem bardziej dla miasta pożądany, że należności od Uniwersytetu za utrzymanie klinik otrzymuje magistrat nieregularnie.

• • •

W miejskich zakładach zaopatrywania ujawnia się ferment wśród pracowników z powodu redukcji której ma ulec około 100 osób. Redukcje motywowane są oszczędnościami i uproszczeniem biurowości. Na miejsce usuwanych pracowników przyjmowani są jednak nowi.

W tej sprawie interwenjować mają związki pracownicze u prezydenta miasta.

• • •

Licząc się z możliwością braku węgla wśród sfer najuboższych, postanowił magistrat również na okres tegorocznej zimy przygotować odpowiednie zapasy. Węgiel byłby — w razie potrzeby — dostarczany ubogiej ludności, na podstawie zaświadczeń wydziału opieki społecznej.

Na zakup węgla dla ubogich wyasygnował Magistrat 100 tysięcy złotych. Węgiel już zamówiono. Będzie on sprowadzony do Warszawy jeszcze w tym miesiącu, przed podwyżką taryfy towarowej na kolejach.

Magistrat m. Pabjanic marzy

o nowym gmachu.

Z Pabjanic donoszą:

Magistrat m. Pabjanic wychodząc z założenia, że obecny gmach magistratu, będący kiedyś

zamkiem kapituły,

nie odpowiada dzisiejszym potrzebom i powinien raczej mieścić w sobie muzeum miejskie, zgłosił radzie miejskiej wniosek o wybudowanie nowego gmachu, w którym by rozrzucone obecnie w różnych punktach miasta poszczególne wydziały magistrackie znalazły odpowiednie pomieszczenie. Magistrat już upatrzył odpowiedni plac w centrum miasta.

Biorąc pod uwagę wnioski niektórych radnych dowodzących, że jeżeli miasto wzięło się do rewindykacji lasu i pastwiska miejskiego, to winno też zabrać i dom tow. „Rolnik", który wybudowany jest z dochodów otrzymywanych z wyrębu lasu miejskiego i zamienić go z powodzeniem

na ratusz.

rada miejska przyjęła wniosek magistratu, upoważniając go do kupna placu pod ratusz lub ewentualnie pod szkołę, o ile budowa ratusza będzie zbędna.

KRATECZKI.

Zakochana para przed straganem

Idylla na Bałuckim Rynku.

Kobiety twierdzą, że mężczyźni są gruboskórni. Jakże gołosłowne jest to twierdzenie! Ilu mężczyzn, w przedziwnem zaślepieniu popełnia dla kobiety czyny niegodne porządnego człowieka. I może mają rację kobiety w tym wypadku, gdy twierdzą, że mężczyzna jest wprawdzie mądrzejszy od kobiety, ale prócz tych wypadków, kiedy jest zakochany. — Tylko, że mężczyźni stale prawie są zakochani...

Do czego zdolny jest zakochany mężczyzna, dowiecie się państwo z poniższej historji, pełnej żałosnego smętku i żałobnej powagi.

IDYLLA.

Nie jest dotychczas przez statystyków kryminalnych stwierdzone, czy Bałucki Rynek dlatego stale jest terenem rozmaitych kradzieży, że jest na nim najwięcej okazyj „kryminalnych", czy też, że poprostu unoszą się w jego atmosferze jakieś złodziejskie bakcyle.

Otóż na tymże Bałuckim Rynku w dniu 7 maja r. b. zapatrzeni w siebie spacerowali Albert Weinheim (lat 22) i Eugenja Świątek, latek 28 i parę dni. — Albuś i Genia kochali się. — Wprawdzie ona była starszą, ale miłość jest ślepa i o takie drobiazgi nie pyta. Parka szeptała do się lube słówka, aż przyszła na Bałucki Rynek w szlachetnym zamiarze kupna damskiego grzebienia.

— Albusiu, kochanie, potrzebuje także parę podpinek do włosów.

— Ach, dobrze kochanie, do twych ślicznych włosków będziesz miała podpinkę — odparł Albert, chociaż nie miał na ten „extra" sprawunek pieniędzy i nie wiedział jeszcze, w jaki sposób wywiąże się z przyrzeczenia.

Była godzina 7 wieczór. Handel na rynku kończył się i kupcy opróżniali swe stragany, by towar przetransportować do domu, aż do następnego ranka. Genia zbliżyła się do straganu Chany Kaufman (zamieszkałej przy ulicy Brzezińskiej 43) i kupiła u niej damski grzebień.

— Poczekaj chwilkę — odezwał się w tym momencie Albert — ja ci zaraz kupię podpinki.

I Weinheim obserwując ruch panujący przy straganie Kaufmanowej doszedł do wniosku, że Kaufmanowa zajęta jednocześnie sprzątaniem i sprzedażą towaru, nie może wszystkiego zauważyć, wobec czego postanowił swoistym sposobem „nabyć" parę podpinek. W pewnej chwili więc odciął sznurek, na którym wisiały podpinki i schował je w ilości 6 sztuk wartości 3 złotych, do kieszeni, poczem spokojnie podążył za ukochaną.

KARA.

Na nieszczęście młodego amanta manipulacje jego widział posterunkowy Adam Materka. Nie mogąc sam opuścić posterunku, zakomunikował swe spostrzeżenie st. post. Marjanowi Kwiatkowskiemu, którego prosił o przytrzymanie miłej parki i o odprowadzenie jej do komisarjatu. Tak też się stało.

— Co pan sobie myśli, to jest bezczelność! — rzucał się Albuś. — Pierwszy raz mi się zdarza coś podobnego!

— Czy pierwszy raz kawaler coś ukradł, to się dopiero okaże z akt. A teraz chodź pan do komisarjatu.

Przed wejściem do komisarjatu Albert skradzione podpinki wyrzucił cichaczem z kieszeni, co jednakże zauważył idący za nim posterunkowy Materka. — Poza tem w kieszeni Weinheima znaleziono podczas rewizji jeszcze jedną podpinkę i grzebień, który również zdołał „przy okazji" ukraść. Pochodzenia tych rzeczy Albert nie umiał wskazać.

W rezultacie spisano odpowiedni protokuł i luba parka stanęła w dniu wczorajszym przed Sądem Grodzkim. Ani Albert Weinheim, ani Eugenja Świątek do winy nie przyznali się. Genia oświadczyła, że znalezione przy ukochanym przedmioty kupiła i dała mu je do przechowania.

Zeznania świadków jednakże stwierdziły stan faktyczny zajścia, wobec czego sędzia Pawłowski skazał Alberta Weinheima z art. 581 k. k. na 50 zł. grzywny z zamianą na 7 dni aresztu, zaś Eugenję Świątek uniewinnił.

Jerzy Krzecki.

TEATR KAMERALNY.

„Rzeczywistość"

Komedja w 3 aktach Bolesława Gorczyńskiego.

„Rzeczywistość" Gorczyńskiego, która obiegła już większość scen polskich, doczekała się wreszcie wystawienia w Łodzi — ku zadowoleniu miłośników teatru. „Rzeczywistość" — napozór prosta i nieskomplikowana, po wniknięciu w nią posiada jednak szereg interesujących problemów, czekających na rozwiązanie.

Gorczyński w „Rzeczywistości" daje widzowi postać bohatera - malarza, Woryckiego, który w charakterze swym łączy

człowieka i artystę.

Wprawdzie silniejszego może artystę niż człowieka, le i to jest potrzebne do rozwoju akcji. Worycki szyka w kobiecie połączenia strony duchowej ze stroną zmysłową. Pierwszą kobietą, do której go los zbliża jest Rena, kobieta-samica, którą Worycki kochał miłością zmysłów, napróżno jednak szukał porozumienia z nią duchowego.

Porozumienie to znajduje malarz w koleżance swej, poetce Podelskiej, do której nie czuje miłości wprawdzie, lecz bez osoby jej nie może się obejść. — Wreszcie połączenie pierwiastka duchowego ze zmysłowym znajduje „poszukiwacz" w Karolce, która jest jakgdyby urzeczywistnieniem pragnień Worycki ego.

Charakter Reny jest w sztuce Gorczyńskiego tezą, antytezą jest usposobienie Podelskiej, syntezę zaś obu charakterów mieści w sobie Karolka.

Tytuł komedji wskazuje jednak, że powyższy problem nie jest najważniejszym. „Rzeczywistość" posiada w sobie

pewną filozofję,

którą Worycki wyraża w słowach: „trochę brutalności, trochę uczciwości i — z wyżyn dążeń artystycznych spada się w rzeczywistość". A więc jeden nierozważny krok wystarczy, by runęła cała góra marzeń artysty i tam, gdzie się tego bohater najmniej spodziewał — znajduje swój ideał kobiety.

Akcja sztuki Gorczyńskiego jest bardzo interesująca. Posiada ona trzy zdecydowanie określone typy kobiet i jedną mniej zdecydowaną — mężczyzny.

P. Lubieńska wykazała ponownie, jak szeroką skalę posiada jej rzetelny talent. Z naiwnej dzieweczki do poważnej kobiety — to przejście dość śmiałe. — Przeprowadziła je p. Lubieńska bardzo subtelnie, zadziwiając swą niejednostronną grą.

P. Relewicz - Ziembińska wczuła się w swą rolę głęboko gra jej jest jednak może nieco nazbyt nerwowa. Doskonałą w typie postać uczonej poetki stworzyła p. Iza Kozłowska

P. Melina może nieco rolę swą przesadził, wydobył jednak że zasadnicze momenty bardzo trafnie i naturalnie. Dekoracje p. Pietkiewicza dobrze pomyślane i artystycznie wykonane.

Całość pozostawiła jak najpiękniejsze wrażenie udanego wieczoru.

St. Sap.

Tydzień strażaka.

Cała Łódź poprze dzielnych obrońców naszego mienia i życia.

Jak było do przewidzenia apel prasy do społeczeństwa o zainteresowanie się losem swojej straży nie przebrzmiał bez echa. Pierwszym, którzy pośpieszyli z pomocą i współpracą, zarazem byli przedstawiciele wszystkich Stowarzyszeń Właścicieli Nieruchomości, którzy na wspólnem posiedzeniu zadeklarowali przedewszystkiem

stałe dopłaty

do polis asekuracyjnych od swoich członków, a następnie podjęli się do zbierania ofiar na listy od lokatorów.

Następnie Stowarzyszenia Śpiewacze: Polskie, Niemieckie i Żydowskie, podjęły się zorganizowaniem dwóch

Festiwali śpiewaczych

zaś Stowarzyszenie Sportowe „Unjon"

Wielkiej Rewji Sportowej

w Helenowie.

Niewątpliwie w ślad za wymienionemi organizacjami pośpieszą łódzkie teatry świetlne, właściciele zakładów handlowych, gastronomicznych i cukierni, dając tem dowód, że pięćdziesięciotrzechletnia zmudna praca naszej straży w obronie życia i mienia mieszkańców naszego miasta, może zawsze liczyć na zrozumienie przez ogół społeczeństwa swoich potrzeb i liczyć na całkowite ich zaspokojenie.

Mając już w okresie przygotowawczym do „Tygodnia Strażaka" tyle dowodów ogólnego, zainteresowania się poszczególnych organizacyj, potrzebami straży, Zarząd i Komenda wierzy niezłomnie, że wszystkie ich zamierzenia, odnośnie udoskonaleń sprawności jak również zapoczątkowanie budowy, pałacej dla miasta,

elektrycznej sygnalizacji przeciwpożarowej,

zostaną wkrótce zrealizowane.

Zarząd i Komenda Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej.

—×—

Z laskami na przechodniów

Pościg za pijanymi awanturnikami.

Z Częstochowy donoszą:

Funkcjonarjusze P. P. zatrzymali w I-ej Alei dwóch osobników, t. j. Zygmunta Niemczyka lat 19 i Wacława Tratkiewicza, lat 25, zamieszkałych przy ulicy Cmentarnej Nr. 9, którzy, będąc w stanie nietrzeźwym,

bili laskami przechodniów.

W czasie legitymowania Niemczyk chwycił za szable, przyczem wyrwał się i począł uciekać w stronę ul. Warszawskiej. Za nim rzucił się do ucieczki Wacław Tratkiewicz. Jeden z funkcjonarjuszów dał strzał ostrzegawczy w górę, na odgłos którego przybył trzeci policjant, a ujrzawszy uciekającego bez marynarki Niemczyka ściganego przez innych policjantów, wezwał go okrzykiem: „stój!", kiedy zaś ten dalej biegł wystrzelił jeszcze raz w górę.

Będący na służbie w ul. Warszawskiej posterunkowy wsiadł w przejeżdżające auto szkoły samoch. p. Śląskiego, którem udał się w pogoń. Kiedy zbliżył się do uciekającego, dał w kierunku tegoż strzał, raniąc go w brzuch. W międzyczasie gdy auto zostało raptownie wstrzymane, posterunkowy potknął się w aucie, powodując wypadkowo wystrzał, raniąc w obie nogi kierowcę samochodu p. Śląskiego.

Ranny Niemczyk w stanie ciężkim został przewieziony do szpitala, Śląski zaś pozostaje na kuracji w domu.

42 tuziny brzytew

usiłował przenieść przez zieloną granicę przemytnik.

Łódź, 19 września. Ubiegłej nocy posterunkowy straży granicznej komisarjatu Dzietrzkowiec patrolujący odcinek graniczny w pobliżu wsi Klassak gminy Skomlin, w powiecie wieluńskim ujrzał dwóch osobników usiłujących przekroczyć

granicę z przemytem.

Na widok strażnika granicznego osobnicy owi rzucili się do ucieczki. W czasie pościgu strażnik strzelił, raniąc jednego z uciekających w brzuch. Widząc los kolegi drugi przemytnik rzuciwszy dużą paczkę przyśpieszył kroku i zdołał zbiec.

Rannym okazał się 30-letni Antoni Majchrowski, zamieszkały w Wieluniu na Bugaju.

Przewieziono go do szpitala gdzie

walczy ze śmiercią.

Przemyt zawierał 42 tuziny brzytew i 8 tuzinów noży i widelcy łącznej wartości przeszło 2000 złotych.

—×—

Rejestracja rocznika 1911

Kto ma się zgłosić jutro?

Jutro, w piątek winni zgłosić się do rejestracji mężczyźni rocznika 1911 zamieszkali w obrębie 3-go komisarjatu policji, o nazwiskach na litery L. Ł. M. N. O oraz zamieszkali na terenie 9-go komisarjatu policji, o nazwiskach na litery A. B. C D. E. F. G. H. I. J. K. L.

KLAUDJUSZ ORVAL.

WYPRAWA.

—×—

Po obiedzie, przeszliśmy na taras, górujący nad plażą. Krwawy szlak drgał na falach hen aż ku purpurowej tarczy słońca, zapadającego się jak gdyby w przepaść. Morze mieniło się barwą oliwy. Uchwytny zaledwie dla ucha—szmer płynął od rozstrzępionej piany dziergającej misternie piaszczyste wybrzeże.

I znowu dręczyliśmy Pawła Bellon, zaciekłego badacza-podróżnika i nieustraszonego myśliwca.

— No, Pawle, — nalegał jeden z nas — porusz się! Opowiedz nam coś! Poszperaj w swoich wspomnieniach i podziel się z twymi przyjaciółmi przeżyciami z którejś z twych wypraw.

Paweł Bellon uśmiechnął się, zagłębił wygodnie w fotelu i z przyzwalającym ruchem głowy odezwał się.

— Wola wasza. Przed trzydziestu laty...

Jednogłośny okrzyk protestu.

— Jeżeli mi będziecie przeszkadzali, wolę milczeć.

Przeczekawszy chwilę, jak gdyby zadowolony z naszego niemego wyczekiwania, nie zwracając uwagi na nasze zdumione miny zaczął znowu mówić:

— W wieku lat dwunastu właśnie przedsięwziąłem najbardziej nęcącą, najbardziej interesującą dla mnie i największą mię trwogą przejmującą wyprawę w życiu. Byłem z moimi rodzicami na wakacjach i mając już wówczas pociąg do przygód zanudzałem się śmiertelnie na cichej, spokojnej plaży, pozbawionej zupełnie malowniczości. Jedno tylko interesowało mnie, fort nawpół w ruinach, wznoszący się na ośiem set metrów nad poziom morza podczas przypływu, całkowicie zaś widocznym przy odpływie.

Pewnego dnia wpadłem na myśl dostania się do tej starożytnej twierdzy. Pomysł ów zaledwie zrodzony w mej głowie, opanował mię niepodzielnie. Buina moja wyobraźnia ukazała mym zachwyconym oczom cele więzienne i podziemne lochy, na światło dzienne wydobyte dzięki obsunięciu się i zawaleniu murów; tajemne korytarze oraz tysiąc innych nieznanych, a ciekawych rzeczy: Rozczytany w literaturze, sławiącej przygody pod każdą postacią, zaludniłem jamy, które niechybnie wykryję, fantastyczną faunę, a polipy-olbrzymy, smagające powietrze swemi ohydnemi mackami, usiłowały wyrwać mię z mego łóżka.

Rozgorączkowany; postanowiłem przejść, bez zwłoki, od zamiaru do czynu. Obejrzałem powierzchownie ruiny; ani jednego otworu w murach, sterczących jak ściana przedemną. Wdarcie się na mur było trudne, nie miałem jednak nic przeciwko temu; gotów bowiem byłem stwarzać sobie przeszkody dla doznawania rozkoszy w pokonywaniu ich. Nikt myślałem, nie dotknął prawdopodobnie stopą tych ruin. Kto wie co wykryję tam wysoko? Przygoda przybierała fantastyczne i porywające rozmiary w moich oczach.

Rozpocząłem przygotowania do wyprawy od nabycia stoczka piwnicznego, pudełka zapałek i zwoju sznurów. Jako broń miał mi służyć nóż kuchenny, ściągnięty w ostatniej chwili... Pewnego wieczora wreszcie, po obiedzie, wymknąłem się ukradkiem z domu i krocząc śmiało po elastycznym piasku, patrzałem odważnie na stary fort, wyglądający okazale i nieco ponuro w ostatnich promieniach zachodzącego słońca. Gniewało mię nierówne i zbyt gwałtowne bicie mego serca. Doszedłem do podnóża muru, zacząłem się nań wspinać, bez wahania co okazało się o wiele trudniejsze, niż przypuszczałem. Nogi moje ześlizgiwały się nieustannie, a podrapane dłonie zaciskały na ostrych załamkach muru dla utrzymania w równowadze ciała kołyszącego się niebezpiecznie w próżni. Raz nawet, słabo osadzony kamień stoczył się wdół, o mały włos nie pociągnąwszy mię za sobą. Zziajany, zmordowany, dysząc ze strachu, dumny jednak byłem z siebie na myśl, że nikt z pewnością, nikt przedemną, nie odważył się na tę niebezpieczną przeprawę!...

— Powoli, z największą ostrożnością wspinając się ciągle po chropowatej ścianie stanąłem wreszcie na małym tarasie, purpurowym od ostatnich promieni zachodzącego słońca. Uszczęśliwiony, chwytając oddech, rozejrzałem się wokoło. Pod memi nogami kamienie. Naprzeciwko — otwór w murze. Pełen tajemniczego drżenia, nachyliwszy się wszedłem do wnętrza fortu, całkowicie omal ciemnego. Potarłem zapałkę i zapaliwszy stoczek, zabrałem się do badania miejscowości, której topografji nie sposób było sobie odtworzyć. Schody nie istniały. Stos ruin tylko, wypełniających wnętrze fortu. Morze nieustannym swym taranem druzgotało dzień za dniem cząstkę po cząstce muru. Kapryśny zakręt przywiódł mię, rozczarowanego do miejsca dozpoczęcia wędrówki po forcie. Nagle, drgnąłem! Tam, w otworze, czyjaś czaszka ludzka bieleje w ciemnościach?... Zbliżyłem się i... stanąłem jak wryty: biały kawałek papieru, najzwyklejszego, nowoczesnego papieru, zmięty w gałkę leżał przedemną. Jednocześnie blask mego stoczka, padając na mur ukazał moim zdumionym oczom gładką kamienną płytę, od góry do dołu usianą przeróżnemi floresami, szeregiem niezgrabnie wyrytych serc i całą litanję sentencyj w rodzaju: „Jan zakochany w Marji", „Oddany Zuzannie na wieki", „Gaston i Helena złączeni do śmierci" i t. p. Pod spodem mnóstwo dat współczesnych i podpisów. Wściekły z gniewu, wypadłem z fortu na taras, który zawiódł mię do wąskich schodków, nie zbyt wygodnych coprawda ale prowadzących do podnóża muru.

Zajęty przygotowaniami do wyprawy i memi szalonemi widziami, zbyt powierzchownie obejrzałem ruiny starego fortu.

Niebawem byłem na plaży, tonącej powoli w ciemnościach nocy. Podobny do nieustannego szyderczego śmiechu szmer fal obił mi się o uszy. Lampa morska mrugnęła ku mnie ironicznem okiem. Unadłem na piasek, łkając głośno.

Wówczas to prawdopodobnie zatliło się w mojej duszy gorące pragnienie dalekich i niebezpiecznych wypraw, dla pomszczenia bolesnego figla spłatanego mi przez los w dzieciństwie.

Tłum. Jotsaw.

SPORT

Ł.K.S.—Cracovia, Ł.K.S.—Grażyna

Ciekawe imprezy.

W nadchodzącą niedzielę, d. 22 września Łódź sportowa po raz pierwszy będzie świadkiem niezwykle

interesującej imprezy.

Oto mistrzowskie drużyny Łodzi w grach sportowych zmierzą swe siły z przeciwnikami zamiejscowemi w walce o poważną stawkę — o tytuł mistrza Polski.

Reprezentowanie Łodzi spoczywa w godnych rękach, gdyż zarówno w piłce koszykowej, jak i w hazenie pań mistrzostwo naszego okręgu dzierżą zespoły ŁKS. Dowodzi to, że Czerwoni nietylko na boisku footballowem pracują, lecz także i w innych kierunkach

doskonala się.

Przeciwnikiem „piątki" koszykarzy ŁKS-u będzie w niedzielę doskonały zespół Cracovii, mistrz okręgu krakowskiego. Ciężką będą mieli przeprawę ŁKS-iacy, gdyż Cracovia uchodzi za jeden z najlepszych zespołów w Polsce.

Niemniej trudna walka oczekuje hazenistki ŁKS-u w spotkaniu z mistrzynią Warszawy „Grażyną". Warszawska drużyna, pogromczyni tegoroczna silnych zespołów hazeny Polonji AZS-u, Skry i Makkabi nie ma dziś bodaj w Polsce sobie równej. Walka „Grażyny" z ŁKS. będzie tem ciekawszą, że do tytułu mistrza Polski pretendują właśnie tylko te dwie drużyny.

Czy ŁKS-ianki potrafią oprzeć się atakom drużyny, w której ujrzymy także „gwiazdy" sportu polskiego, jak

Hulanicka,

Sadkowska i Grabicka? Okaże się to w niedzielę.

Zarząd ŁKS-u, chcąc jak najbardziej uprzystępnić zwolennikom gier sportowych piękny pokaz sportowy, przygotował na głównem boisku na swym stadjonie przy Alei Unji place do koszykówki i hazeny w ten sposób, że publiczność wprost z trybuny będzie mogła obie gry obserwować.

Początek zawodów o godz. 10-tej. Na pierwszy ogień pójdzie przedmecz czołowych zespołów koszykarskich, następnie mecz hazeny ŁKS. — Grażyna, a całości dopełni spotkanie

Ł. K. S. — Cracovia.

—XX—

Wyniki meczów

o wejście do Ligi.

Oprócz zwycięstwa ŁTSG nad Polonią bydgoską, odbyły się w niedzielę następujące mecze o wejście do Ligi.

W Siedlcach 9 pac, mistrz okręgu Lubelskiego, pokonał Lechję (Lwów) 2:0 (1:0), odnosząc

niezasłużone zwycięstwo.

Sędzia p. Walczak z Warszawy.

W Brześciu nad Bugiem 82 p. p. mistrz okręgu Poleskiego, zwyciężył Cresovię, mistrza Białegostoku 4:1 (1:0). Gra ostra i brutalna. Sędziował p. Glinkin z Warszawy.

Dotychczas jeszcze nieznany jest wynik ostatniego meczu niedzielnego o wejście do Ligi pomiędzy RKS. a Podgórzem w Radomiu.

—XX—

Nowi członkowie P. Z. L. A.

Weszła również Makkabi w Pabjanicach.

Przedostatnim komunikatem Polskiego Związku Lekkoatletycznego przyjęto w poczet członków P. Z. L. A. następujące kluby: a) w okręgu górnośląskim — K. S. „Havia", Ruda (czł. nadzwycz.), b) w okręgu warszawskim — Robotnicze Żydowskie Koło Sportowe, „Gwiazda" Wyszków (czł. nadzw.), Robotniczy Klub Sportowy „Ursus" w Czechowicach (czł. nadzwycz.), c) w okręgu wileńskim: klub sportowy Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, Wilno (czł. nadzwycz.), d) w okręgu łódzkim Ż. T. G. S. „Makkabi" w Pabjanicach (czł. zwycz.) K. S. „Widzewska Manufaktura" w Łodzi (czł. nadzw.).

Nowe rekordy lekkoatletyczne.

Zarząd PZLA. zatwierdził ostatnio następujące rekordy. Panie: 60 m. wdal z miejsca i trójbój — Hulanicka 7.9, 245 i 153 pkt. 100 i 200 m. oraz skok wdal — Walasiewiczówna 12.8 26.6 i 550 cm., w wyż — Krajewska 150.5, 80 m. płotki — Schabińska 12.9, kula — Lewinówna 11.07, sztafety 4×75 m. 4×100 m. i 4×200 m. — Grażyna 39.4, 53.4 i 1:57.2.

Panowie: kula — Heljasz 13.94 i oburącz 24.46, wdal — Nowak 718, trójskok — Sikorski 13.92, tyczka — Adamczak 3.64, 1500 i 10.000 — Petkiewicz 4:02 i 32:09.

Sport w kilku słowach.

(—) Kołodziejczyk (Union) weźmie udział w niedzielnym biegu kolarskim Kraków — Katowice — Kraków.

(—) Polskie Kolegjum Sędziów delegowało następujących sędziów na najbliższe mecze ligowe: Turyści — Pogoń, p. Kosicki ze Śląska, Warszawianka — Czarni w Warszawie dr. Lustgarten, Cracovia — Wisła w Krakowie p. Słomczyński z Sosnowca, Warta — Garbarnia w Poznaniu p. Mallow, wreszcie I. F. C. — Polonja w Katowicach, p. Korngold z Krakowa.

(—) W niedzielę na boisku „Gevera" przy Górnym Rynku o godz. 2 i o godz. 4 po poł. odbędą się dwa mecze w piłkę nożną pomiędzy drużynami S. S. K. M. — „Gever". Zawody zapowiadają się dość ciekawie ze względu na walkę dwóch dzielnic: górnej i chojeńskiej.

(—) Dziś ukazał się komunikat w sprawie meczu w hazenę Łódź — Brno w Warszawie, który brzmi:

1) W związku z projektowanym przez P. Z. G. S. międzymiastowym meczem w hazenie: Brno — Łódź w Warszawie, Ł. O. Z. G. S. przystępuje do treningu zespołu w hazenie.

Celem ustalenia składu i przeprowadzenia treningu, wzywa się na dzień 20 b. m. na boisko WKS. na godz. 16.30 następujące zawodniczki: Głażewską, Gapińską, Zylberżanke, Kwaśniewską i Rytlównę z ŁKS-u, Brandtówne, Połomską i Hołyszewską z H. K. S., Różycką, Ryterówne i Bieniasównę z I. K. P., Gundelachównę, Kuźnicką, Dubasówne, Gałajównę H., Gałajównę M., Kasprzycką, Wermundównę i Janasikównę.

SPRZEDAM plac 15×30 mtr. z powodu wyjazdu zagranicę. Wiadomość: Chojny, ul. Śląska 34, Sienkiewicz.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn 46.24, Zurych 58.20 Berlin 46.90 — 47.30, wypłata na Warszawę 46.95 — 47.15 na Katowice 46.97 i pół, na Poznań 47.00 — 47.20, Wiedeń 79.51 i pół — 79.70 i pół.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.84.66, Holandja 12.08 i 7/8, Francja 123.87, Belgja 34.88, Włochy 92.69, Niemcy 20.35 i 5/8, Szwajcarja 25.15 i 5/8, Danja 18.20 i 7/8, Praga 163.77, Wiedeń 34.44, Warszawa 43.24.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.87, Nowy Jork 25.55 i 7/8, Szwajcarja 492.75.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.83 — 57.97, czek na Londyn 25.00 i 3/4, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.80 — 57.94

BAWEŁNA.

Liverpool, 18. 9. Amerykańska: styczeń 9.97, luty 9.99, marzec 10.05, kwiecień 10.05, maj 10.09, czerwiec 10.08, sierpień 10.02, wrzesień 9.94, październik 9.94, listopad 9.91, grudzień 9.97, loco 10.31.

Liverpool, 18. 9. Egipska, zamknięcie: styczeń 18.53, marzec 18.68, maj 18.83, lipiec 18.91, październik 18.46, loco 17.45.

Nowy Jork, 18. 9. Amerykańska, zamknięcie: wrzesień 18.38, październik 18.43, listopad 18.59, loco 17.70. Kontrakty południowe: styczeń 18.81, luty 18.95, marzec 19.08—19.09 kwiecień 19.18, maj 18.97 — 18.98, październik 18.42, listopad 18.59, grudzień 18.77 — 18.79.

Nowy Orleans, 18. 9. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 18.70 — 18.72, marzec 18.95 — 18.96, maj 19.06 — 19.07, październik 18.33, grudzień 18.65 — 18.66, loco 18.23.

—X—

Waluty, dewizy i złoto.

DEWIZY NIEJEDNOLICIE.

Popyt na dewizy europejskie na giełdzie walutowej był mały, a ponieważ dewizami, ani dolarami gotówkowemi St. Zjed noczonych nie zawierano żadnych tranzakcyj, więc obroty ogólne w dalszym ciągu były bardzo ograniczone. Kursy dewiz europejskich normowały się niejednolicie, po dotychczasowych bowiem cenach sprzedawano i nabywano dewizy na Londyn i Włochy. Z pozostałych drobne straty poniosły dewizy na Paryż pół gr., na Pragę pół gr. i rzadko tylko notowane — na Budapeszt 1 gr., zwyżkowały zaś nieco, dzięki mocnej relacji do dolara, dewizy na Szwajcarję o 1 i pół gr. i na Sztokholm o 1 gr.

PAPIERY PROCENTOWE PRZEWAŻNIE ZNIŻKOWAŁY.

Zainteresowanie papierami procentowemi było bardzo małe, wskutek czego tranzakcje z trudnością dochodziły do skutku, a tendencja uległa naogół znacznemu osłabieniu. Z pośród papierów państwowych obniżyły się wszystkie pożyczki, przyczem najboleśniejszych strat doznały najbardziej wrażliwe na zmiany tendencji obie pożyczki premjowe, zniżkowała bowiem Dolarówka o 1 zł. 75 gr., a 4 proc. Poż. Inwestycyjna o 1 zł. 50 gr. Znacznie mniej straciła 5 proc. Poż. Konwersyjna, bo tylko 25 gr. Listy zastawne i obligacje banków państwowych obiegały po stałych kursach. Z prywatnych papierów lokacyjnych tylko 8 proc. l. z. m. Warszawy były w dalszym ciągu chętnie nabywane po kursie wyższym o 50 gr. Pozostałe były przeważnie w zaofiarowaniu i zniżkowały: 4 i pół proc. ziemskie o 40 gr. i 10 proc. l. z. m. Radomia o 50 gr. Na obligacje miejskie nie było zupełnie nabywców.

SŁABSZA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Rynek papierów dywidendowych już od dłuższego czasu znajduje się pod znakiem zastoju i wyczekiwania. Jakkolwiek mocno obniżone kursy większości akcyj stwarzają dogodną koniunkturę

dla czynienia zakupów,

to jednak popyt bywa przeważnie minimalny i ulokowanie większych ilości materjału nawet po niższej cenie natrafia na nieprzezwyciężone nieraz trudności. W dniu dzisiejszym nabywcy wykazywali szczególną powściągliwość w zawieraniu tranzakcyj i dopiero pod sam koniec zebrania obroty cokolwiek się ożywiły, nie na tyle jednak, by zahamować spadek kursów i utrzymać dotychczasową tendencję. W dziale bankowym zniżkowały: Bank Polski o 4 zł. 50 gr. i Bank Handlowy o 25 gr. Utrzymał się bez zmiany Bank Zw. Sp. Zarobkowych. Z akcyj chemicznych zakupywano po niezmienionym kursie Kijewskiego. Również dotychczasową cenę utrzymały akcje cementowe Firleya, natomiast poważną stratę 3 zł. 50 gr. poniosły papiery naftowe Nobla. Z akcyj metalurgicznych obniżył się o 25 gr. Modrzejów, za Norblina zaś płacono, jeśli uwzględnić nową bezpłatną emisję tych akcyj, po kursie wyższym o 5 zł. Inne działy akcyj pozostały nadal bez ruchu.

—X—

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych X'X Polskiej Loterji Państwowej.

V-ta klasa.

Dziesiąty dzień ciągnienia.

Zł. 25.000 Nr. 129637.

Zł. 10.000 Nr.: 55870, 158485, 177186, 179501.

Zł. 5.000 Nr.: 17497, 35279, 40927 76467 103022 104816, 106553, 144468, 159578, 174581.

Zł. 3.000 Nr.: 48423, 75031, 164456.

Zł. 2.000 Nr.: 6499, 13134 19291, 54612, 72394, 120023, 128908, 133416, 158863, 164628, 181491.

Zł. 1.000 Nr.: 3321, 4110, 6902, 13640, 15102, 26190, 26761, 33767, 47323, 47353, 53560, 66325, 74792, 75890, 79586, 79775, 85112, 86480, 86954, 94565, 100016, 104326, 105502, 110374, 113185, 115893, 116915, 116946, 131434, 136766, 149901, 151540, 157107, 161474, 179883.

Zł. 600 Nr.: 4086, 5867, 5959, 11361, 12942, 20269, 25298, 33101, 33369, 36801, 40661, 41000, 45085, 49980, 61936, 87275, 87869, 94515, 99590, 100735, 101690, 102200, 128223, 132779, 140438, 143617, 149747, 154865, 157899, 158029, 158373, 189764.

Zł. 500 Nr.: 4127, 7265, 7721, 9232, 14043, 15482, 16177, 16492, 16616, 16650, 16841, 17057, 17395, 17866, 22936, 25332, 26655, 28877, 32230, 32431, 32437, 39179, 37420, 37826, 38578, 40924, 41734, 42228, 45474, 46069, 46246, 46890, 48670, 48770, 49143, 51315, 57780, 57715, 59095, 59438, 60767, 61621, 62970, 64435, 70803, 70926, 72030, 72855, 77031, 78333, 78706, 80084, 83684, 84790, 85262, 85428, 86063, 89249, 90225, 90633, 90902, 94020, 94412, 94601, 95837, 100079, 102437, 103342, 104983, 106316, 108870, 109838, 111385, 114433, 117417, 120474, 124635, 124758, 127764, 128214, 129606, 130153, 130579, 130927, 132311, 132439, 133025, 133642, 134029, 135789, 135922, 137014, 137188, 137710, 138157, 138291, 138641, 138755, 139978, 141184, 141321, 142038, 142236, 143069, 144143, 144532, 144677, 145447, 145994, 147704, 149685, 149925, 153097, 158447, 159692, 160803, 161552, 161615, 162108, 162322, 162528, 163494, 164186, 165183, 165232, 165369, 165674, 165740, 166853, 168699, 168918, 169983, 169906, 170614, 173907, 174911, 176240, 176956, 181013, 182205, 182799.

Zł. 250 Nr.: 9 55 161 63 80 90 533 91 633 87 714 877 904 36 99 1029 85 239 350 584 2101 73 212 441 525 37 53 64 641 731 60 62 974 3211 78 333 55 63 466 69 502 08 93 650 75 86 779 866 68 947 69 4010 50 70 398 408 532 36 37 85 663 69 95 758 931 5159 75 525 59 61 698 763 805 47 81 981 88 6055 226 57 66 342 478 548 82 637 786 7083 237 353 87 670 931 8042 79 100 33 95 337 65 421 35 524 682 9026 38 81 83 86 201 76 390 429 535 74 632 784 830 940 95.

10113 57 605 725 11108 325 94 551 75 907 12009 185 246 309 37 405 574 698 716 13007 51 55 295 388 411 543 628 34 69 717 52 812 62 14098 205 318 92 515 38 53 88 671 89 865 930 49 15005 31 92 117 43 217 64 81 94 304 34 421 36 535 57 78 680 819 69 972 16053 57 92 110 93 209 51 66 585 661 97 710 15 49 66 17033 54 55 153 204 05 58 315 38 66 79 420 37 559 609 711 72 821 91 950 18039 175 249 51 344 530 68 706 13 46 60 71 813 909 90 19116 345 518 26 44 69 618 22 56 62 778 843 85 906 09.

20006 300 09 428 88 521 26 65 636 744 21018 45 62 136 43 67 228 34 84 818 95 938 47 49 22026 54 72 130 420 61 550 98 945 23043 57 83 125 201 45 365 68 408 71 79 683 723 42 862 901 24003 10 64 156 207 47 353 429 620 27 97 839 51 73 25009 20 125 34 258 72 393 98 444 74 75 732 817 72 970 89 26085 161 256 94 315 53 54 657 72 96 726 851 76 85 86 958 77 27044 143 57 466 98 543 57 726 38 28014 134 49 201 25 50 316 463 521 632 742 75 85 817 917 22 33 46 62 29046 203 8 349 783 973.

30067 111 90 556 691 64 719 886 933 31018 57 93 110 440 75 523 85 640 67 748 928 43 32171 315 89 418 524 41 58 701 13 30 42 56 81 805 966 33086 92 104 69 288 392 427 30 33 617 912 45 34121 277 372 95 487 784 938 35089 155 64 271 333 505 643 68 812 63 952 63 79 88 89 36047 99 231 68 401 48 657 70 89 773 820 71 905 74 37010 127 82 217 87 393 442 509 24 63 64 718 28 891 908 67 38225 55 85 310 39 50 553 97 632 79 723 39036 55 221 29 307 50 429 567 619 901 946.

40001 98 125 44 57 93 210 52 96 362 404 37 636 50 821 65 80 94 963 41188 211 26 57 388 429 69 99 529 662 722 80 95 821 63 76 919 37 42079 152 223 42 77 319 447 576 760 91 864 74 81 90 992 43030 122 76 203 95 344 55 67 78 412 31 775 815 44003 60 81 94 95 169 90 284 392 401 27 624 30 746 45123 35 97 209 58 94 329 71 85 402 38 87 501 64 83 627 67 700 23 919 29 48 59 91 46162 263 412 506 60 667 752 93 870 47044 125 64 272 79 354 509 600 86 766 974 48117 212 51 55 463 510 37 58 626 46 90 814 89 49051 336 453 87 526 27 38 606 31 34 41 42 731 943 944.

50005 52 123 32 66 200 483 604 759 979 51091 268 479 85 88 532 41 42 607 92 740 817 932 77 52057 64 74 190 213 43 312 61 424 37 503 76 700 13 823 75 77 962 53065 6 121 93 217 44 7 68 82 320 534 60 614 731 39 74 82 866 85 912 54033 286 323 539 58 89 612 45 59 772 75 914 18 86 55010 27 127 34 35 47 56 291 389 529 685 97 709 73 86 870 925 56016 58 197 230 349 415 67

(Dalszy ciąg na str. 6-tej).

Radjo-kącik.

Czwartek, 19-go września.

Warszawa. — Godz. 13.00 Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne; 15.40 Komunikat gospodarczy; 16.15 Komunikaty Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej; 16.30 Program dla dzieci. Transmisja z Krakowa; 17.15 Komunikaty przygodne; 17.25 „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw — omówi prof. Henryk Mościcki; 17.50 Ostatnie nowiny z wystawy. Transmisja z Poznania na wszystkie stacje polskie; 18.00 Koncert popularny; 19.00 Rozmaitości. Komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce; 19.25 Komunikaty; rolniczy i meteorologiczny; 19.56 Sygnał czasu; 20.05 Przemówienie w języku angielskim p. t. „Rola młodzieży w nowoczesnem życiu ekonomicznem" — wygłosi p. Charles Dewey (junior). (Treść w języku polskim będzie odczytana po przemówieniu); 20.30 Koncert wieczorny. W przerwie p. Tad. Bocheński odczyta „Opowieść o nocy polarnej" Stan. M. Salińskiego; 22.00 Komunikat meteorologiczny; 22.05 Komunikat P. A. T.; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy i nad program; 22.45 Muzyka lekka z „Oazy".

TEATR MIEJSKI.

Dziś i jutro po cenach popularnych fenomenalne widowisko Beaumarchais'ego „Wesele Figara" z pp.: Jarkowska jako Zuzanną i Woskowskim jako Figaro. Chóry, orkiestra i zespół baletowy pod kelrunkiem Białostockiego. Inscenizacja reż. Tatarkiewicza. Muzyka Mozarta.

W sobotę o godz. 4-ej po południu kapitalna sztuka Gordina „Mira Efros" w premierowej obsadzie, ciesząca się rekordowem powodzeniem. Ceny najniższe.

UROCZYSTOŚĆ BOGUSŁAWSKIEGO.

Stuletnią rocznicę śmierci wielkiego twórcy teatru narodowego uczci Teatr Miejski w sobotę specjalnie przygotowanem przedstawieniem uroczej komedji Wojciecha Bogusławskiego p. t. „Henryk IV na łowach" w reżyserji E. Wiercińskiego. Biora udział: Skrzydłowska (Betsy), Malinowska (Małgorzata), Chodecki (Henryk IV), Rzęcki, Hajduga, Woszczerowicz (Milordowie), Lenk (Lurwell), Pilarski (Kokl), Krzemieński (Ryszard), Kliszewski (Młynarz).

Słowo wstępne przed premierą wypowie Wiktor Brumer, jeden z najlepszych znawców teatru Bogusławskiego.

Nowe dekoracje pomysłu art. mal. Mackiewicza.

OPERA W TEATRZE MIEJSKIM.

W poniedziałek, dn. 23-go, jedyny występ St. Oruszczyńskiego w „Trubadurze". Kierownictwo artystyczne imprezy operowej spoczywa w rękach świetnego art. opery warszawskiej Fr. Freszla, Kierownikiem muzycznym jest Teodor Ryder. Udział biorą: Liljana Zamorska (Leonora), Helena Fotygo (Azucena), Franciszek Freszel (hr. Luna) i Józef Trembiński (Ferrando).

Dekoracje K. Mackiewicza.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań w kwiaciarni p. Salwy, ul. Moniuszki 2, od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i w piątek trzyaktowa komedja B. Goczyńskiego „Rzeczywistość" z Izą Kozłowską, Karoliną Lubieńską, Relewicz-Ziembińską i M. Melina, po cenach zniżonych od 1.50 do 6 zł. Bilety w cukierni Gostomskiego do godz. 8 wiecz.

TEATR POPULARNY.

Dziś, czwartek, pięknie wystawione arcydzieło J. Słowackiego „Balladyna" z M. Biskupską, I. Faleńską i Z. Marcinowską, Płucińskim, Madalińskim, L. Zbuckim w rolach głównych.

W piątek „Sułkowski" St. Żeromskiego po cenach zniżonych.

W sobotę premiera arcywesołej, pełnej ruchu i werwy komedji Aleksandra hr. Fredry (syna) „Oj, młody, młody". Role ważniejsze odtworzy stara gwardja Teatru Popularnego: S. Zielińska, Bronowska, Wernisówna, Debicz (reżyser sztuki) Górecki, Puchalski i Tartakowicz. W roli tytułowej Stefan Michalak. Dekoracje Eustachego Pietkiewicza.

TEATR GEVEROWSKI.

W sobotę i w niedzielę dwa razy arcydzieło Juljusza Słowackiego „Balladyna", która na scenie Teatru Popularnego odniosła pełny artystyczny sukces.

WYSTĘP MUSI DAJCHESÓWNY.

Występ Dajchesówny odbędzie się w nadchodzącą niedzielę o godzinie 4-ej po południu. Młodziana artystka wypełni nowy zupełnie dotychczas niewidziany program w Łodzi w 20-tu olśniewających kostjumach. Udział w recitalu tanecznym bierze artysta Teatru Miejskiego Michał Znicz.

POŻEGNALNY KONCERT KWARTETU GŁAZUNOWA.

Po odniesionym na pierwszym koncercie niebywałym sukcesie, odbędzie się we wtorek dnia 24 b. m. pożegnalny koncert znakomitego kwartetu Głazunowa.

KONCERT ADY SARI.

Słynna nasza śpiewaczka, primadonna oper zagranicznych, Ada Sari, wystąpi w sali Filharmonji na 3-im mistrzowskim koncercie, który odbędzie się w czwartek, dnia 26 b. m.

„Łódź podwodna S. 44"

na ekranie: „Casina".

Fabuła — to prosty konflikt erotyczny dwu przyjaciół, z których jeden uwodzi drugiemu dziewczęta) — zato rdzeń filmu, tragiczne losy zatopionej łodzi podwodnej, czyni wstrząsające wrażenie. Budowa dramatyczna stopniuje napięcie i grozę tak umiejętnie, że widz, zrazu wesoły i beztroski, nie przeczuwa, co go czeka podczas ostatnich aktów, kiedy nerwy nieobojętnego na tragedję ludzką człowieka poczynają

dygotać, jak struny.

Groze potęguje świadomość prawdy tego zdarzenia.

Gra czołowej trójki doskonała. Jack Holt stworzył typ szczery i mocny. Ralph Graves grał tak, jak gdyby przed sobą objektywu nie miał. Także i Dorota Revier zwłaszcza w drugiej części filmu dostroiła się do patosu tego filmu, którego główny atut stanowi to nowe, niewyzyskane dotąd środowisko, łódź podwodna. Śmierć młodego marynarza, zastrzelenie obłąkanego, męczarnie duszących się z braku powietrza, bohaterstwo kapitana — to sceny niezapomniane.

Zast.

Zakład stolarski
RZEMIEŚLNIK POLSKI
wł. W. LISICKI
Łódź, Pałacowa 12 przy Kelma
dojazd tramwajem nr. 1 i 6.

poleca własnej wytwórni wykwintne meble, garderoby, szafy, łóżka, trema toalety, kredensy, od 300 zł. do 1100 krzesła oraz wszelkie przedmioty w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące.

Sprzedaż na bardzo dogodnych ratach. Zakład otwarty codziennie od 8 rano do 9 wieczorem.

Kobieta na usługach szpiegostwa

Podejrzany flirt z żołnierzami.

Jak już donieśliśmy nastąpił w prochowni w pobliżu Liverpoolu

straszliwy wybuch,

który pochłonął życie pięciu ofiar wskutek lekkomyślności dwóch wartowników, 30-letniego Jerzego Dulmonta i 23-letniego Harry'ego Warnera. Obecnie dowiadujemy się bliższych szczegółów tej katastrofy, która w Anglji wywołała wielkie wrażenie z powodu niezwykłych, towarzyszących jej okoliczności.

Okazało się mianowicie, że przyczyną strasznej katastrofy jest

kobieta - szpieg,

co do której narazie angielska policja polityczna zachowuje tajemnicze milczenie. Nie ulega jednak wątpliwości, że chodzi tutaj o akcję zbrodniczą na tle politycznem.

Oto w pobliżu prochowni od kilku już tygodni kręciła się młoda, przystojna brunetka, starając się o nawiązanie znajomości z żołnierzami, stanowiącymi straż prochowni. I rzeczywiście poznała ona bliżej dwóch z nich Dulmonta i Warnera. Pewnego dnia, wiedząc o tem, że właśnie Dulmont i Warner

odbywają straż,

zbliżyła się do nich, wdała się z nimi w rozmowę, poczęstowała wódką i zaproponowała przechadzkę. Żołnierze zrazu opierali się, niebawem jednak zgodzili się i opuścili posterunek.— Skorzystało z tego dwóch tajemniczych pasażerów, którzy przyjechali autem i załatwiwszy się szybko z pracami przygotowawczemi, wysadzili zupełnie w powietrze lewe skrzydło prochowni, pod której gruzami znalazło

śmierć pięć osób.

Obaj żołnierze, pociągnięci do odpowiedzialności, podali dokładny rysopis owej kobiety, która po owym tragicznym fakcie zniknęła zupełnie bez śladu. Policja posiada również rysopis owych dwóch nieznajomych, którzy zatrzymali się w drodze wskutek defektu auta i wdali się w rozmowę z parą wieśniaków.

Szanse amerykańskich obywateli.

Fortuny zdobyte w ciągu kilku minut.

Znaną jest oddawna niepraw dopodobna wprost szybkość z jaką za oceanem zdobywa się

olbrzymie majątki.

Nowem potwierdzeniem tego faktu, jest wiadomość, nadchodząca obecnie z Ameryki, iż rodzinny majątek sekretarza stanu w Stanach Zjednoczonych Mellona, wzrósł w ostatnich miesiącach o olbrzymą sumę

300 miljonów dolarów.

Nieprawdopodobny ten wzrost majątku zawdzięcza Mellon sensacyjnej hossie, jaką uzyskały akcje amerykańskiego towarzystwa aluminiowego i towarzystwa dla wyrobu oliwy w Pensylwanji.

Fakt o którym wyżej wspominamy, nie jest bynajmniej odosobniony w Ameryce, owszem kryje się on nawet w cień w obliczu innych „szczęśliwych wypadków", w których w paru minutach zarabiano na giełdzie miljony.

Jeden z dzienników londyńskich cytuje szereg takich fantastycznych wzbogaceń za oceanem. I tak np. p. Józef Hoadley, dzięki szczęśliwym operacjom giełdowym, pewnego pięknego wieczora stał się o 4 miljony bogatszym, aniżeli rankiem tego samego dnia. Wzbogacenie się to zawdzięczał udałej spekulacji na targu bawełnianym.

Głośnym był w roku 1905 wypadek niejakiego Teodora Grice, który również na operacjach bawełnianych zarobił

w 5 minutach 500.000 dolarów,

a w każdej następnej pół godzinie zdobywał dalsze 250.000 dolarów, aż wkońcu odszedł z giełdy mówiąc: „zarobiłem już na obiad".

J. L. Lievrmore, który rozpoczął swoją karjerę życiową jako goniec u jednego z bostońskich maklerów giełdowych, zarobił w jednym dniu 500.000 dolarów, podczas korzystnej spekulacji, przeprowadzonej w czasie przelotnego spadku cen bawełny. Podczas niebywałych spekulacyj z akcjami „Union Pacific" w Nowym Jorku wielu spekulantów zdobyło w przeciągu jednego dnia majątek, wahający się między

500.000 a 2 i pół miljonami dolarów.

W takich „burzliwych dniach" nowojorska giełda sprawia wrażenie istnego piekła. Ludzie jak szaleni uganiają z miejsca na miejsce krzycząc, gesty kulując, dokonują wprost akrobatycznych sztuk celem zdobycia majątku w paru minutach. Nawet gońcy biurowi i stenotypistki robią w takich momentach jakiejś nagłej hossy na giełdzie świetne interesy. Opowiadają, iż pewien portjer, urzędujący w biurze Harrimana, zarobił w takim dniu hossy 50.000 dolarów.

James Keen zdołał zarobić w przeciągu jednego dnia na akcjach towarzystwa „National Cordage" 4 miljony dolarów, a na amerykańskich akcjach tytuniowych 3 miljony dolarów. Weterani z Wallstreet wspominają zawsze ów „wielki dzień", w którym Jay Gould w przeciągu jednego ranka zarobił na akcjach kolejowych 5 miljonów dolarów, a John Rockfeller 10 miljonów dolarów dzięki szczęśliwej transakcji akciami „Standard Oil".

Stary przesąd.

CZY OCZY WĘŻÓW POSIADAJĄ SIŁĘ HIPNOTYCZNĄ?

Ciekawe eksperymenty amerykańskiego uczonego.

Utarło się powszechnie mniemanie, że oczy wężów posiadają fascynujące,

hipnotyczne własności.

Wiara w to zjawisko rozpowszechniła się z powodu nieuniknionej śmierci, jaką sprowadza ukąszenie węża oraz ze względu na upodobanie do rzeczy dziwnych, tajemniczych i niezbadanych, tem bardziej, że liczni uczeni także w dziełach swoich wspominają o sile wzroku węży, hipnotyzującego ptaki.

Sławny francuski przyrodoznawca Cuvier mówi o „narkotyzującym" wpływie oczu węży, a Anglik Bussel Wallace, niemniej słynny przyrodnik, pisze wyraźnie o „optycznych wpływach, zbliżonych do hipnotyzmu". Doszło do tego, że dotąd nikt już nie wątpił o zdolności wężów przyciągania ofiar siłą swego wzroku.

Tem ciekawiej będzie zaznajomić się z wynikami badań współczesnego amerykańskiego badacza przyrody, które doprowadziły do poznania zgoła odrębnych zjawisk.

Aptekarz przy uniwersyteckim wydziale medycznym sprowadził większą ilość wężów dla wypróbowania szeregu antydotów (odtrutek). Wspomniany badacz naukowy, Hutten, skorzystał z tej sposobności dla własnych eksperymentów, t. j. praktycznego wypróbowania teorji o hipnotycznej sile oczu węża.

Gdy zamknięto w obszernem pomieszczeniu i tutaj pozostawiono je

na wolności.

Wielkie okno umożliwiało dokładną i stałą obserwację wszystkich ich ruchów.

Urządzono im wygodne legowisko ze słomy. Zimna pogoda paraliżowała ruchy większości gadów, lecz w ciepłe popołudnia cztery olbrzymie węże grzechotniki, z ogólnej liczby dziesięciu tej odmiany, zazwyczaj puszczały się w ruch, a za niemi i inne rodzaje wężów.

„W mieście wiedziano o naszych próbach",—tak opowiada Hutten, stąd nie brakło nam ciekawych widzów, którzy zaopatrywali nas w ptaki i szczury Zanim minęło lato, wszyscy nasi dobrowolni asystenci — wspólnie z nami — przyszli do jednego i tego samego wniosku, a mianowicie, że nie może być mowy o sile hipnotycznej wężów. Dowiodło nam tego przedewszystkiem

beztroskie zachowanie ptaków,

i drobnych zwierząt ssących w obecności i pobliżu wężów. — Zdawały się nie przejmować się niemi wcale".

W odległości pół metra od zwiniętego węża kos skakał z miejsca na miejsce, pił wodę z basenu i, otrząsając się z niej, pryskał na węża, przyglądające go mu się przenikliwym wzrokiem. Zauważywszy to, kos od skoczył, dość daleko by uniknąć sporu o prawo do wodopoju lecz dość blisko, gdyby wąż pochwycić lub ukąsić go pragnął.

Ruchy szczurów także

nie zdradzały obawy

przed bezpośredniem niebezpieczeństwem. Próbowały wydostać się na dwór i w tym zamiarze nie omijały nawet legowiska wężów na słomie. Węże ze swej strony nie śpieszyły się zbytnio nadużyć zaufania swoich współmieszkańców.

O ile upatrzyły sobie jaką ofiarę, nic nie uwzględniało objawów hipnozy. Znienacka unosiły łeb przysuwały się bez szmeru do ptaka, beztrosko zbierającego okruchy i zatrzymywały się raptownie. A potem, nagle podciągając ogon, błyskawicznie rzucały się naprzód, by później — po dokonanem ukąszeniu — cofnąć się zwolna.

Wystraszony ptak zrywał się do lotu i niespokojnie trzepocząc skrzydłami, szukał wyjścia.

Po 30 sekundach,

jad poczynał działać. Ptak rozpaczliwie chwytał się przęseł okratowania, a wkrótce potem padał na ziemię. Nie był to koniec jeszcze. Kilkakrotnie zrywał się jeszcze do lotu, lecz daremnie Wąż napozór obojętnie leżał w pobliżu swej ofiary. W pewnej chwili poczynał interesować się nią. Zdawało się, sądząc z ruchów jego, że pragnie skoczyć. Jednak ostatecznie cofnął się zawsze. Wreszcie, gdy nie mogło już być mowy o żadnej, choćby najsłabszej walce, grzechotnik zaciągał ptaka na swoje legowisko.

Podobne sceny obserwowano setki razy. Nie dała się stwierdzić

żadna próba hipnozy

ze strony gadów. Jad ich, tak silny, że zabija silnego człowieka w przeciągu godziny, u małego ptaka wywiera swój śmiertelny wpływ w kilka sekund Z chwilą ukąszenia, ofiara węża nie ma już siły usunąć się z widnokręgu napastnika. Wąż więc czeka spokojnie na szybkie działanie swego jadu i nie odczuwa potrzeby ani konieczności stosowania długotrwałych eksperymentów hipnotycznych.

Naukowe badania zatem zdołały usunąć

przestarzały przesąd

o tajemniczej władzy niebezpiecznego gadu.

Naiwiększe kino na świecie.

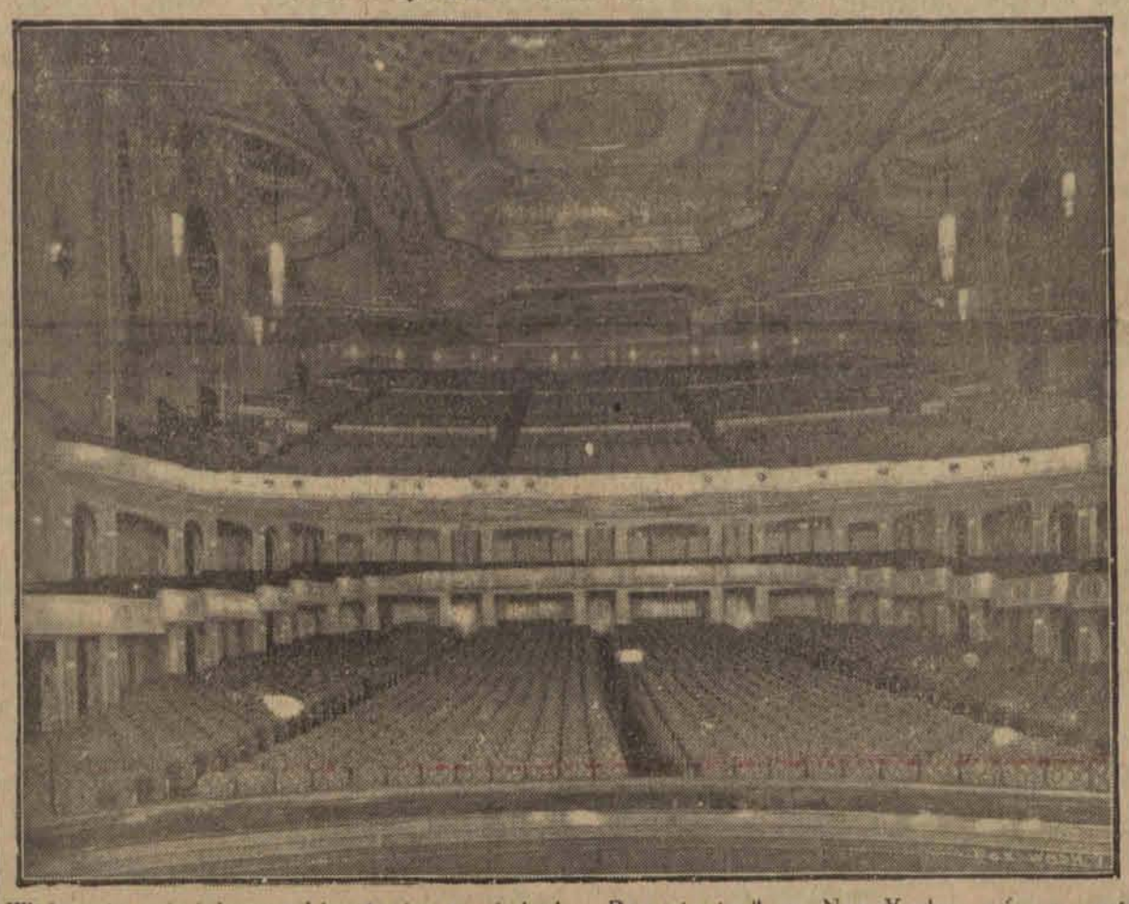

Widownia największego kino-teatru na świecie „Roxy-teatru" w New-Yorku, mieszczącego 6.000 miejsc. Ten wspaniały pałac Dziesiątej Muzy jest własnością Williama Foxa.

Oryginalny wyraz hołdu

dla genjalnego mistrza.

Feliks Weingarten, który obecnie z wielkiem powodzeniem jako dyrektor konserwatorjum Bazylei prowadzi **mistrzowski kurs dyrygentów,** nie zaprzestał również pracy kompozytorskiej. Ukończył on mianowicie właśnie swoją VI symfonję, której druga część została opracowana na podstawie szkiców, pozostawionych przez Franciszka Szuberta Całe dzieło powstało wogóle ku uczczeniu pamięci Szuberta i utrzymane jest w charakterze twórczości genjalnego romantyka. Zapowiedź wykonania tej symfonji wywołała w sferach muzycznych wielkie zainteresowanie.

—x—

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski. — Mira Efros.
Kameralny: — Rzeczywistość.
Teatr Popularny. — Balladyna.
Teatr w sali Geyera: — Balladyna.
Filharmonja: — Dziś koncert kwartetu Glazunowa.
Apollo: — Burza nad Azją.
Pocz seansów: o godz 4. 6. 8 i 10
Bajka: — 6 dziewcząt w poszukiwaniu noclegu.
Casino „Łódź podwodna S. 44".
Czary: — Pojedynek w samolocie.
Pocz seansów o godz 4. 6. 8 i 10
Corso: — Orzeł Teksasu.
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 0.30
Capitol: — Kapitan gwardji królewskiej.
Grand-Kino: — Intrygant.
Luna: — Erotikon.
Ludowy: — Karnawał Wenecki.
Pocz. seansów o godz 5 i pół po poł.
Mimoza: — Król karnawału.
Miejska Galerja Sztuki: — Wystawa zbiorowych prac
Oświatowy: — Dusze dziecięce oskarżają nas; dla młodzieży: Quo vadis.
Pocz seansów: o godz 4. 6. 8 i 10.
Odeon: — Gazeciarze Pat i Patachon
Pocz seansów: o godz 4. 6. 8 i 10.
Palace „Venus w siedmiu odsłonach"
Resursa: — Ponad śnieg.
Spółdzielnia: — Uśmiech losu.
Pocz seansów: 4.30 6.30 8.15 10.0.
Wodewil: — Obrońca w masce.
Początek seansów o godzinie 4-ej.
Zachęta: — Tancerka.

—x—

Dr. med. Rakowski
Tel. 27-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje 12—2 i 5—7.
Konstantynowska Nr. 9.

WINSZUJEMY:

Jutro: Eustachjuszowi.
Wschód słońca 05.16.
Zachód — 17.42.
Długość dnia 12.39.
Ubyło dnia 04.26.
Tydzień 38.

521 84 683 719 874 57074 132 237 53 75 883 433 535 41 42 626 80 727 98 855 58058 162 77 225 29 41 73 300 11 47 402 50 76 91 570 84 5 600 41 61 761 78 83 85 888 91 59138 204 49 66 331 49 424 703 801 11 12 30.

60011 609 38 725 806 23 57 914 47 61143 48 335 46 98 413 54 575 98 722 45 988 62151 63 205 64 327 46 58 403 24 32 548 62 82 86 92 721 432 76 850 938 63160 496 500 69 769 805 52 54 64074 75 148 70 314 77 461 62 71 596 668 91 729 837 66 937 58 65050 61 92 130 64 96 213 83 339 457 719 902 04 43 66026 94 127 202 48 62 325 472 96 796 98 824 73 98 943 53 67061 81 141 209 23 26 346 61 429 55 80 525 91 68040 68 141 468 98 637 41 64 74 759 98 830 42 66 969 89 69014 220 21 26 56 67 80 410 65 593 624 55 72 702 33 83 942.

70021 55 88 153 220 60 314 557 59 617 19 836 64 77 983 96 71022 152 63 247 411 27 94 99 537 52 73 619 25 726 40 818 58 913 49 67 70 72003 5 51 143 394 426 61 72 676 745 850 64 99 986 73094 267 70 9 99 467 611 747 82 864 91 916 38 55 74001 38 105 11 35 66 82 203 342 433 520 9 615 72 733 92 819 50 69 96 947 53 75047 89 96 163 214 94 300 433 69 521 747 91 876 940 76016 254 415 32 86 523 655 91 723 912 41 79 98 77188 266 413 56 75 503 703 31 78080 84 273 444 61 544 626 45 726 80 861 72 945 79037 64 115 24 54 151 347 529 682 823.

80000 171 240 476 528 928 82 81055 91 395 467 624 38 49 700 74 811 44 92 82137 725 83032 37 48 130 41 219 78 419 89 539 672 73 838 941 84038 84 95 144 83 99 240 62 308 39 48 475 93 507 611 708 861 85144 233 488 506 57 779 90 895 86007 27 197 400 16 68 522 68 716 87048 133 74 371 534 67 98 768 862 909 12 55 95 97 88117 25 311 35 419 57 80 936 60 89016 55 170 213 65 356 540 44 53 669 864 990.

90106 79 207 41 341 471 514 59 99 624 27 915 91127 220 61 63 344 52 65 483 633 706 827 59 63 924 92027 48 61 149 202 306 34 78 445 523 49 613 768 93090 166 200 37 56 84 309 37 524 85 711 800 20 81 947 94126 46 263 99 357 93 476 86 88 571 620 50 53 55 997 95115 41 240 45 46 432 503 47 707 839 900 23 96201 36 584 608 18 35 711 893 97034 296 426 90 653 909 66 98009 38 53 55 94 123 201 52 323 30 414 34 59 73 92 529 614 850 71 80 99103 7 266 342 512 71.

100147 220 389 421 81 605 54 734 820 985 101059 336 53 693 776 99 829 63 76 962 83 95 102068 87 386 95 474 514 17 30 650 764 76 103207 42 7 50 7 351 52 65 492 503 657 723 45 91 817 98 951 76 104024 219 49 54 370 95 403 18 682 746 52 86 813 981 105034 45 113 213 320 43 73 82 91 609 25 716 75 91 852 916 91 106056 79 96 127 87 216 55 320 497 692 766 74 937 57 107047 71 116 229 91 305 403 5 592 711 88 825 48 960 94 108026 148 349 492 598 655 76 826 999 109084 92 99 208 10 38 85 301 66 422 524 66 550 705 75 942 43.

110002 24 66 139 46 94 528 42 43 739 88 831 111024 29 437 647 738 823 31 112026 39 44 212 60 378 86 403 53 78 557 626 40 721 822 29 925 94 113112 73 343 69 439 623 736 47 92 843 86 114082 173 249 91 397 407 15 20 52 555 78 610 19 725 948 115082 100 55 59 289 357 521 76 671 709 63 89 810 22 44 993 116007 20 60 93 144 49 90 210 13 96 334 59 94 99 446 87 88 511 12 613 19 53 812 25 988 117046 96 112 49 263 71 427 43 526 38 771 924 26 76 118012 69 127 63 249 384 440 83 514 28 45 647 66 76 81 773 901 16 29 87 119197 219 404 669 800 919 65.

120014 113 17 47 228 31 98 302 16 69 446 572 89 813 981 121050 80 226 93 319 81 600 96 708 122101 82 251 87 338 39 69 464 84 771 123008 206 243 50 484 576 611 738 846 94 124029 32 55 61 108 70 360 497 540 43 602 11 707 20 834 125042 168 221 371 92 462 502 54 711 24 857 909 29 127005 047 113 204 73 334 72 492 750 942 58 128008 033 113 79 222 41 331 64 447 82 601 22 43 705 48 72 826 44 945 72 129058 156 264 310 44 470 79 80 576 81 749 809 74 95 916 40 42.

130051 84 107 12 55 72 238 412 49 622 701 14 79 80 95 822 37 64 74 902 58 74 91 131094 142 394 457 564 68 635 44 717 57 932 132004 89 144 256 328 339 483 86 99 506 653 78 722 45 93 889 998 133071 101 34 60 396 518 44 608 822 44 977 134083 97 146 216 54 360 70 97 419 44 97 567 85 659 67 782 851 914 15 135081 165 74 232 33 313 73 542 66 68 77 648 772 821 136034 51 109 75 215 67 300 13 37 11 84 403 85 619 81 777 137026 28 133 270 307 81 481 518 98 674 788 94 138001 09 27 84 171 220 24 57 334 58 79 541 635 51 700 39 841 97 907 45 63 75 139008 48 99 131 218 50 77 328 66 482 513 29 693 711 930.

140000 288 303 45 50 499 502 06 11 21 798 908 13 61 141038 49 51 63 71 133 370 89 508 09 37 90 601 60 715 27 65 863 67 931 142019 100 33 65 80 222 75 77 343 434 73 505 40 68 634 704 17 949 80 933 143082 215 32 361 503 94 666 84 727 34 833 984 86 88 144192 263 326 435 538 718 47 78 887 145003 60 100 02 66 248 400 18 24 48 521 32 793 863 975 83 146008 14 18 42 146 55 67 70 81 414 26 43 50 519 765 73 841 47 147009 12 29 170 283 339 66 425 660 84 86 782 808 148043 57 92 105 126 130 172 181 278 80 338 476 512 57 623 814 15 30 933 45 78 149150 98 259 365 421 22 68 670 707 40 893 98.

150052 161 245 303 490 538 788 808 900 44 151041 219 36 321 402 96 541 42 706 901 87 152035 217 323 25 81 97 820 153051 54 303 25 44 73 456 61 62 596 608 13 726 807 58 918 64 154036 189 244 50 57 71 322 58 89 481 614 777 811 155123 24 61 405 85 914 156042 81 86 103 50 455 82 597 624 988 157069 113 242 90 453 89 690 731 810 70 904 36 158001 120 24 54 226 29 314 46 64 438 515 95 664 85 722 55 860 933 159043 95 120 215 33 375 411 636 75 758.

160014 98 106 238 373 384 254 79 90 617 710 813 941 161063 159 247 96 319 28 94 5 416 26 62 89 511 28 90 703 834 62 78 162180 286 98 318 25 31 96 410 58 64 78 545 619 774 825 87 163041 72 75 178 84 94 454 554 62 625 49 60 735 52 837 901 164082 200 30 313 406 53 82 568 612 17 57 742 72 885 90 924 165023 125 290 390 682 99 887 947 79 166123 268 70 5 370 489 690 746 805 45 167001 32 92 102 55 300 66 446 521 26 96 675 77 704 47 819 40 168020 171 256 58 90 612 24 746 838 42 43 913 37 169007 25 126 31 66 339 66 423 808 23 68 958.

170035 84 100 16 27 49 379 456 72 94 599 747 75 822 903 171145 59 208 35 73 414 69 530 618 29 87 702 885 983 172179 337 38 590 611 722 834 902 32 173028 34 50 137 80 211 97 524 54 69 510 743 65 80 174154 333 504 660 78 826 87 922 175032 105 57 372 487 534 633 708 92 831 906 176003 134 219 26 71 502 653 770 817 177018 290 300 49 482 536 73 620 730 61 823 178099 103 19 78 250 65 67 302 23 97 531 95 651 53 752 57 802 919 50 179060 138 286 96 422 90 541 810 919 23.

180082 107 18 34 325 31 43 634 809 54 97 181100 212 78 81 304 47 406 77 519 622 27 32 33 52 182008 288 305 449 586 603 742 800 55 75 183034 497 501 13 62 616 40 748 184439 525 606 609 31 751 63 876 911 32 87.

—x—

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: **Władysław Stypułkowski.**
Za redakcje odpowiada: **Roman Furmański**